Nr 217 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 21 Września 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru **15 groszy**
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń
za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Ważne dla szkół i aptek!
Szkło laboratoryjne apteczne, aparaty szklane gotowe i według szkicu, czopy fermentacyjne. Dla szkół rabat. Na żądanie wysyłamy cenniki.

„KWAST“
KRAK. WYTWÓRNIA APARATÓW SZKLANYCH I TERMOMETRÓW
KRAKOW — GRODZKA 29.

Nowe drogi polskiej polityki zagranicznej

Wrażenie warszawskiej wizyty Cziczerina

Kraków, 19 września.

Zapowiedź wizyty rosyjskiego komisarza ludowego dla spraw polityki zagranicznej **Cziczerina w Warszawie** i jak się ostatnio dowiadujemy w **Bukareszcie — wywołała głośne echo nietylko w gabinetach dyplomatycznych, lecz i w całej opinji publicznej w Europie.** W prasie, zwłaszcza zaś zachodniej, zawrzało: posypały się przypuszczenia, kombinacje i oświetlenia tego faktu, przyczem **szczególny nacisk kładzie się na moment, jaki pan Cziczerin wybrał dla swej podróży warszawskiej.** Pomijając już, że od czasu rokowań w Brześciu Litewskim w r. 1918 jest to **pierwszy wypadek, iż kierownik zagranicznej polityki sowietów wybiera się za granicę i to do Warszawy,** wizyta p. Cziczerina przypada w chwili, **kiedy rokowania o pakt gwarancyjny zarówno zachodni jak i wschodni zbliżają się do kulminacyjnego punktu** i wchodzą w fazę decydujących pociągnięć dyplomatycznych.

Sprawa paktu zachodniego czyli reńskiego, **t. j.** układu, gwarantującego wzajemne bezpieczeństwo między Anglją, Francją, Begją i Niemcami, **jest w zasadzie jasna,** i mimo pewnych jeszcze istniejących różnic franko-brytyjskich, **przesądzoną.**

Wielkie natomiast różnice poglądów i tarcia wywołuje kwestja paktu wschodniego, którego celem ma być zabezpieczenie granic między Polską i Czechosłowacją a Niemcami. W sprawie tej **Niemcy, sekundowane przez Anglję, stawiają zdecydowany opór.** Dyplomacja brytyjska pod naciskiem Francji godzi się już podobno, aby rokowania nad obu paktami były prowadzone **równocześnie w Lozannie, ale zastrzega się wyraźnie przeciwko temu, aby pakt reński miał zależeć w czemkolwiek od wschodniego.** Poza tem całe zagadnienie komplikuje w znaczny sposób niewyjaśnione dotąd niepewne i **niewyraźne stanowisko Włoch.**

Na tem tle coraz wyraźniej zaczyna się rysować wielka linja polskiej polityki zagranicznej, jako konieczne następstwo nietylko obecnej sytuacji, lecz także geograficznego i ekonomicznego położenia Rzeczypospolitej. Zabezpieczenie swych granic na zachodzie jest dla Polski wobec ustawicznie przez oficjalne Niemcy wysuwanych postulatów o »rewizji granic«, a przez Niemcy nieoficjalne głoszonych otwarcie haseł odwetowych — **kwestją bytu. W sprawie tej nie możemy ustąpić ani na krok** i zrozumiałem więc jest aż nadto, że **polityka polska musi używać wszystkich dróg** i posługiwać się **wszelkiemi środkami,** które do tego celu prowadzą. Polityka nie zna sentymentów, zna tylko interes; polityka musi również brać w rachubę **wszystkie możliwości i wyzyskiwać je w interesie państwa.**

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy, wizyta ta Cziczerina wywołała niezwykłe wrażenie na zachodzie. Charakterystycznem pod tym względem jest wystąpienie organu czeskiego premjera, który **przeciwstawiał drowi Beneszowi politykę min. Skrzyńskiego,** podkreślając, że wobec niechęci Anglji w sprawie paktu wschodniego, **potrafił się on w porę zorjentować w położeniu i nadać odpowiedni kurs polskiej polityce przez ściślejsze porozumienie z Rosją.**

Wpływowe dzienniki paryskie komentując zapowiedzianą wizytę warszawską, przypuszczają, że w związku z konferencjami, jakie min. Skrzyński odbył w Genewie i Paryżu z Briandem, podejmie się polski minister **roli pośrednika między Francją a Rosją,** zwłaszcza w sprawie długów.

Prasa angielska, omawiając przypuszczalne następstwa wizyty warszawskiej, dochodzi do wniosku, że jest ona **skierowana przeciw paktowi zachodniemu.** Rosyjska dyplomacja wychodzi bowiem z założenia, że dojście do skutku paktu reńskiego, oczywiście z **udziałem Niemiec, będzie wzmocnieniem stanowiska Anglji** i ważnym krokiem na drodze zbudowania przez nią **jednolitego frontu antysowieckiego.** W tym wypadku, jak donoszą ostatnio wiadomości, **Cziczerin nie wahałby się przed zerwaniem umowy z Niemcami, zawartej w Rapallo,** a pragnąc uniknąć dyplomatycznego osamotnienia Rosji, szuka już teraz **ściślejszego porozumienia z Polską, Rumunją, Włochami,** a w dalszej perspektywie **z Francją,** pragnąc w ten sposób stworzyć **przeciwwagę blokowi anglo-niemieckiemu.**

Trudno dzisiaj przypuścić, jak potoczą się przyszłe wypadki. Niemniej jednak podnieść należy, że **pewnego rodzaju bliższe porozumienie z Rosją leży w naszym interesie.** Przedewszystkiem pod względem gospodarczym **otworzy dla naszego eksportu olbrzymie a chłonne rynki nietylko Rosji, lecz i Dalekiego Wschodu,** przez co nasze położenie gospodarcze może doznać **poważnej zmiany na lepsze.** Poza tem możemy osiągnąć wielką korzyść z tranzytu rosyjskich surowców na zachód. — Przypuszczać także należy, że na wypadek takiego porozumienia doznałaby **znacznego osłabienia propaganda komunistyczna i irredentystyczna,** jaką trzecia międzynarodówka uprawia na ziemiach polskich. To ostatnie przypuszczenie zdają się potwierdzać głosy **prasy ruskiej we Lwowie,** która jak np. »Diło« apeluje wprost do polityków charkowskich z żądaniem, »aby Moskwa, porozumiewając się z Warszawą, nie handlowała skórą ukraińską«.

Wszystkie przytoczone domysły mają swoje »za« i »przeciw«. W każdym jednak razie należy się z tem liczyć, że warszawskie konferencje p. Cziczerina z min. Skrzyńskim nie pozostaną bez wpływu na tok i wynik rokowań w Lozannie.

* * *

Przy analizie omawianych obecnie wypadków siłą faktu nasuwa się jeden wniosek. Oto polska polityka zagraniczna pod wytrawnem kierownictwem min. **Skrzyńskiego wyszła już ze stanu cechującej ją w poprzednich okresach bierności, stała się czynną, świadomą swoich dróg i celów.** Z klijenta wielkich mocarstw, czy Ligi Narodów, stajemy się **ważnym czynnikiem politycznym w życiu Europy, z którym zaczynają się liczyć wszyscy.** Przed państwem naszem otwierają się **nowe, szerokie horyzonty i z kopciuszka, jakim byliśmy dotąd, stajemy się pod względem międzynarodowym naprawdę państwem, którego rola może być decydująca w stosunkach wschodnio-europejskich.**

Polityka polska odnalazła swoją wielką linję wytyczną. (P-l).

Rosja wobec paktu zachodniego

Na co liczy Cziczerin?

Paryż, 19 września (AW). Korespondent »New York Herald« donosi z Genewy, że dowiedział się z kół zaufanych Krassina, iż Rosja planuje specjalny pakt gwarancyjny z Polską i Rumunją. Cziczerin będzie się starał przyłączyć się do paktu mocarstw sprzymierzonych; jeśli zaś mu się to nie uda, chciałby pakt zachodni wogóle uniemożliwić, przyczem liczy na tajne poparcie ze strony Polski i Czechosłowacji.

Sowiety zabiegają o pozyskanie Polski i Rumunji

Londyn, 19 września (AW). Prasa śledzi z uwagą następującą w dniach najbliższych podróż Cziczerina do Warszawy, Rzymu i Bukaresztu. Ze względu na obecny stan, Anglja chcąc przystąpić do paktu mocarstw sprzymierzonych, poniecha tem samem myśl utworzenia antysowieckiej unji państw europejskich. Dla Anglji miałby pakt zachodni rodzajem tarczy obronnej przeciw Anglji na wypadek konfliktu Anglji i Rosji. Dla Rosji zaś pakt zachodni będzie klęską dyplomatyczną w stosunku do Anglji. Rosja stara się o pozyskanie względów Polski dla swoich celów.

Co jest powodem zbliżenia polsko-rosyjskiego?

Wiedeń, 19 września (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Londynu: »Daily Tel.« donosi, że mała skłonność zachodnich aljantów do obradowania równocześnie z paktem gwarancyjnym reńskim, nad gwarancją polskich granic na ten skutek, iż dokonuje się silne zbliżenie rosyjsko-polskie, popierane szczególnie ze strony polskiej. Cziczerin pragnie jednak nie tylko nawiązać z Polską stosunki przyjazne, lecz chce także wstrzymać Mussoliniego od podpisania paktu zachodniego i pozyskania go dla idei ententy rosyjsko-włoskiej.

Zbliżenie polsko-rosyjskie wywołało w Londynie wielkie wrażenie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 września. Z Londynu donoszą: Wiadomość o podróży Cziczerina do Warszawy wywołała tu głębokie wrażenie. »Times« i »Morningpost«, »Manchester Guardian« i »Telegraph« poświęcają tej sprawie obszerne komentarze, z których wynika, że zbliżenie polsko-rosyjskie w przededniu konferencji paktowej z Niemcami może mieć decydujący wpływ na dalszy bieg rokowań. Stanowisko Polski w związku ze stanowiskiem Włoch, które również dążą do rozszerzenia wąskich ram paktu reńskiego, może nanowo zachwiać całą sprawą.

Projekt utworzenia ogólno europejskiej unji celnej

Londyn, 19 września (AW). »Financiel Times« w dłuższym artykule zajmuje się kwestją **obecnej sytuacji gospodarczej Europy.** Zdaniem autora artykułu **główną przyczyną obecnego stanu rzeczy jest fakt, że ziemiopłody i surowce nie wystarczają do konsumcji szeregu krajów europejskich,** co skasuje je na **wznoszenie sztucznych przeszkód celnych,** które obecnie otaczają każdy z krajów europejskich, niczem mur. W dalszym ciągu rzuca autor projekt **utworzenia ogólno-europejskiej unji celnej,** która pobierałaby cła tylko **od towarów przywożonych na kontyngent europejski** z za oceanu, zaś opłaty celne między poszczególnemi krajami Europy **miałyby zostać zniesione.**

Z Senatu

Warszawa, 19 września.

Na wczorajszem rannem posiedzeniu Senatu kontynuowano dyskusję szczegółową nad **reformą rolną nad grupą artykułów od 16 do 36,** traktującą o przymusowym **wykupie i oszacowaniu.** Przemawiali sen. **Thulie, Biały, Bojanowski, Zubowicz, Krzyżanowski, Czyński** oraz kierownik ministerstwa reform rolnych p. **Radwan,** który wypowiedział się co do poszczególnych poprawek.

Po sprawozdaniu sen. **Bielawskiego,** wyjaśniającem stanowisko komisji **w sprawie odszkodowań, ukrócono dyskusję nad drugą częścią ustawy,** obejmującej artykuły od 16 do 26.

Na posiedzeniu popołudniowem Senat załatwił **ostatnią grupę artykułów od 45 do końca projektu ustawy reformy rolnej.** W rozprawie szczegółowej zabierali głos posłowie: **Bielawski, Pasternak, Thulie, Szychowski,** oraz kierownik ministerstwa reform rolnych p. **Radwan.** Na tem rozprawę zakończono, poczem sen. Kowalczyk (ZLN) zgłosił rezolucję, wzywającą rząd **do przedłożenia projektu ustawy o stworzeniu funduszu dla rozwoju gospodarki rolnej na zasadach współdzielczości.** Sen. **Jackowski** zgłosił rezolucję, domagającą się od rządu przedstawienia projektu ustawy, **zabezpieczającej gospodarstwa rolne przed rozdrobnieniem.** O godz. 16.10, zakończono obrady z tem, że następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11 rano, na którem odbędzie się głosowanie.

Konferencja marsz. Rataja z posłem Jaroszyńskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 września. Marszałek Rataj odbył wczoraj dłuższą konferencję z posłem Jaroszyńskim (Ch. N.), podczas której omawiano sytuację, jakaby się wytworzyła **przy ewentualnem wprowadzeniu przez Senat daleko idących zmian w projekcie ustawy o reformie rolnej.** Rozmowa podobno chwilami obfitowała w ciekawe incydenty.

KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA
założona w r. 1866
UL SZPITALNA 15. — GMACH WŁASNY
przyjmuje wkładki oszczędności w złotych lub dolarach za oprocentowaniem jaknajkorzystniejszem, bez potrąceń na stemple lub podatki. **Za wszelkie wkłady i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Krakowa.** — Rachunek żyrowy w Banku Polskim i czekowy w P. K. O. w Warszawie Nr 59957.
1662

Termin pierwszego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 19 września (PAT). Konwent seniorów Sejmu obradował wczoraj pod przewodnictwem marszałka **Rataja.** Ustalono, że **dnia 29 bm. rozpoczną prace komisje.** Pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się 6 października a to w związku z zapowiedzianem przez ministerstwo skarbu wniesieniem do Sejmu **preliminarza budżetowego na rok 1926.** W związku z tem wskazano na konieczność załatwienia przez podkomisję komisji budżetowej sprawozdania Najwyższej Izby kontroli państwa za rok ubiegły, z tem, aby sprawa ta mogła być załatwiona przed rozpoczęciem obrad komisji budżetowej nad preliminarzem na rok 1926. Na wniosek marszałka konwent, biorąc pod uwagę złą finansową sytuację państwa, **upoważnił go na preliminowanie w budżecie Sejmu na r. 1926 djet poselskich o 6 proc. niższych od dotychczasowych.**

Przyjęto do wiadomości zaproszenie przedstawicieli polskich Izb ustawodawczych do **zwiedzenia parlamentu rumuńskiego** w październiku br. oraz zapowiedzenie przyjazdu **delegacji francuskiego parlamentu w połowie października br.**

Wyniki konferencji kopenhaskiej

Warszawa, 19 września (PAT). Zapytany o wynik konferencji kopenhaskiej przewodniczący delegacji polskiej, p. minister **Wasilewski,** odpowiedział naszemu przedstawicielowi, że na porządku dziennym były następujące sprawy: **Sprawa spławu na Niemnie, komunikacji, dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie, oraz sprawa opieki konsularnej.** W sprawie spławu i komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, oraz dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie i litewskich na terytorjum polskie **osiągnięto zasadnicze uzgodnienie stanowisk obu delegacyj.**

Ponieważ porządek dzienny konferencji nie został wyczerpany, przeto dalszy ciąg jej, na którym będą rozpatrywane sprawy **komunikacji kolejowej i opieki konsularnej,** został wyznaczony **na 10 października w Lugano. W tym sensie został też podpisany protokół drugiego posiedzenia plenarnej konferencji,** która się odbyła dnia 15 września.

Konferencja kopenhaska **wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach nadbałtyckich,** czego dowodem są liczne artykuły, poświęcane jej w prasie duńskiej, szwedzkiej,

Cień na ścianie

(Przekład z angielskiego przez M. M.)

(Ciąg dalszy). 4

A teraz Londyn oczekiwał jej przybycia, tak jak poprzednio Berlin, Petersburg i Nowy Jork — bo jej sława porzedzała ją, jako największej współczesnej artystki tańca.

Hugh Nuillard, ukryty na pokładzie statku za jedną z łodzi, zo drżeniem w sercu ją poznał... On, który ostatni temu pięć lat żegnał ją, gdy odjeżdżała, który potem pierwszy nadbiegł na wieść o śmierci jej męża i z martwych, sztywniejących już palców wyjął stłuczoną figurkę Pepity... spoglądał teraz na nią ze swego ukrycia, z dawnem, niewygasłem jeszcze uczuciem miłości, wielkiej, choć beznadziejnej... I on doszedł do sławy w swej pracy... Ostatnia jego rzeźba — tak zwana „grupa robotników“ — wywołała wiele rozgłosu. Mieszkał w Passy, w swoim pięknym, białym pałacyku, otoczonym staremi kasztanami, i w dobrobycie i spokoju upływało mu życie, zamącone tylko czasem wspomnieniami przeszłości...

— André — rzekła nagle Pepita, zwracając się do swego męża — wyglądasz chory, — boję się o ciebie!

— Daj mi spokój — odparł szorstko, odtrącając jej rękę.

— Ale André — musisz tańczyć ze mną w moim tańcu: „Taniec Cienia“, nikt tego lepiej nie potrafi od ciebie, powiedz mi żeś nie chory!

— Nie jestem chory, mówię ci, tylko smutne to życie — smutne...

Ciemne chmury przesłoniły nieliczne gwiazdy, woda uderzała z gwałtownym pluskiem o boki statku... Chwilami przez obłoki przedzierał się księżyc, a wtedy znaczył srebrnym blaskiem przewalające się brzegi fal.

— I obiecaj mi André, że teraz na czas trwania moich występów w Londynie, zerwiesz z tą kobietą. Ona cię rujnuje. André, alkohol cię też wyniszcza, nie jesteś już wtedy nawet zdolnym, by tańczyć ze mną w moim „Tańcu Cienia“!

— Cienie, cienie, w życiu same są cienie, wszędzie — wokoło nas — zewsząd nas otaczają.

— André, obiecaj, obiecaj mi — błagam cię.

— Nic ci nie obiecuję — odparł gwałtownie — dość mam tego, puść mnie!

Szarpnął się, i nagle zwróciwszy się ku niej, uderzył ją w twarz.

Jednym susem Nuillard rzucił się naprzód i całą siłą zwalił na ziemię Metis'a, ale André powstał szybko i ze śmiechem spojrzał na Nuillarda, poczem skinąwszy głową żonie, znikł za drzwiami salonu.

Nuillard i Pepita pozostali sami.

— M. Hugh! — zawołała Pepita, a w głosie jej brzmiało zdziwienie, lecz i trwoga zarazem. — Skąd się pan wziął tutaj? Lata całe pana nie widziałam... Nie pamiętam już nawet kiedy... Ale — dodała — widziałam rzeźbę pana: „grupa robotników“, cały Paryż tylko o panu mówi!

— A cały świat o pani! — ale — dorzucił szybko — jak pani może pozwolić na takie obchodzenie się ze sobą? Świat cały powinien ująć się za swymi artystami. Teraz będzie pani tańczyć w Londynie; wiem o tem, i jadę tam by być obecnym na pani występach. Prosiła mnie pani kiedyś o to.

— Czy pamiętasz? — szepnął.

— Tak — i będę na ciebie patrzyła — wtedy... Ale teraz muszę wracać do André, on ma tak trudny charakter czasem...

Znikła, uśmiech igrał naokoło jej ślicznych ust, gdy zwrócona twarzą ku niemu, dorzuciła:

— Zatem dowidzenia M. Hugh!

V.

W wielkiej sali teatru panowała głęboka cisza, gdy odezwały się potężne dźwięki orkiestry, i wśród jej tonów wpłynęła na scenę Pepita, cudniejsza niż kiedykolwiek w swej szkarłatnej, srebrem tkanej sukni, odbijającej na tle złocistych firanek. A wszyscy wpatrzeni w nią w zachwycie, zdali się widzieć tylko cudne, rytmiczne ruchy jej głowy, i rąk smukłych, i słyszeć uderzenia miarowe drobnych jej stóp o posadzkę.

Hugh Nuillard sam w swojej loży spoglądał na nią oczyma pełnemi uwielbienia... Artyzm jej tańca doszedł do zenitu. Coś było w tym tańcu bardziej uduchowionego teraz niż niegdyś, gdy tańczyła „l'Amour de Psyche“. — Walc Chopina tańczony przez nią w błękitno-srebrzystej tunice na tle szarych firanek — wywołał w całym teatrze burzę oklasków, a Hugh Nuillard poruszony do głębi, wyszedł na chwilę do foyer teatru. Spotkał tam wielu dawnych swych znajomych, a taniec Pepity był ogólnym tematem rozmów i podziwu. Największy jednak zachwyt wywołać miał tak zwany: „Taniec Cienia“ — stworzony dla niej przez André Metis, a którego sława doszła z Nowego Jorku aż do Londynu.

„Taniec Cienia“ miał być ostatnim w programie. Po odtańczeniu rosyjskiej pieśni: „tango romantique“ — kurtyna podniosła się zwolna, ukazując widzom wnętrze sceny, przedstawiające indyjską świątynię, której smukłe wieżyczki i białe ściany, odbijały jak cienie tajemnicze w głębi długiej alei, dziwacznie pokręconych dhzew. Muzyka stała się wybitnie wschodnią; wśród dźwięku bębnów, jęczały piszczałki, zmieszane z tęskną, przeciągłą melodją fletów i skrzypek. Pepita wysunęła się zwolna naprzód, oświetlona srebrnym blaskiem, tańcząca w promieniu księżyca, który na nią padał. Cienie drzew wydłużały się dokoła i smukłe wieżyce świątyni, a muzyka jęczała coraz głośniej, coraz rozpaczliwiej... gdy nagle na murze świątyni zarysował się cień, cień człowieka z zawojem na głowie, a człowiek ten chudy, wysoki, zdawał się mieć ręce długie, o palcach zakrzywionych, jak szpony, które wyciągał zwolna naprzód, jakimś ponurym, grozą przejmującym ruchem... Tancerka nie widziała go z początku — potem, ujrzawszy go nagle, zesztywniała z przerażenia, zawróciła i stanęła na palcach naprzeciw niego — poczem rzuciła się w tył, starając się ukryć za węgłem muru swoją drobną, śliczną główkę.

A muzyka grała coraz głośniej, a długie zakrzywione palce cienia wyciągały się naprzód, jakby chciały ją porwać w swoje szpony... Ona zaś podniosła ku niemu rozpaczliwym ruchem swoje smukłe ramiona i w zawrotnym tańcu runęła na ziemię u stóp tajemniczego cienia, który zdawał się niemal przygniatać ją swym ciężarem. Muzyka zwolna grała — coraz ciszej, wreszcie zgasła zupełnie...

Chór okrzyków i oklasków zagrzmiał wokoło i długo, długo rozbrzmiewał po sali, wzmagając się jeszcze, ilekroć Pepita wracała na scenę, cała spowita w jedwabie, przetykane złotem...

(Dok. nast.)

łotewskiej. Prasa sowiecka i niemiecka również poświęcają uwagi tej konferencji **rozumiejąc wielkie jej znaczenie dla całokształtu stosunków ekonomicznych** całego dorzecza Niemna i sąsiadujących z nami państw. W Kopenhadze przedstawicielstwa angielskie, francuskie, włoskie były utrzymane w stałym kontakcie z pracami konferencji. O przebiegu tych prac był również informowany rząd duński. Minister spraw zagranicznych Danji, p. Moltke, dał wyraz swemu zainteresowaniu przebiegiem konferencji, uznając jej wielką doniosłość.

Powrót delegacji polskiej z Kopenhagi

Warszawa, 19 września (PAT). Wczoraj rano powróciła z Kopenhagi **delegacja polska, która prowadziła rokowania z delegatami rządu litewskiego.**

Przesilenie gospodarcze w Anglji

Kraków, 19 września.

Wczoraj przedstawiliśmy na podstawie źródeł niemieckich »raj bankowy« w Niemczech, dzisiaj na podstawie źródeł angielskich przedstawimy »raj przemysłowy« w Anglji.

W tych dniach prezes wielkich warsztatów Anglji, sir George Hunter, wystosował do premjera Baldwina list otwarty, który w całej Anglji wywarł ogromne wrażenie. Sir Hunter w liście swoim zwraca się do adresata z następującemi pytaniami: Czy rząd z panem, panie premjerze, na czele ma świadomość **rozpaczliwego położenia przemysłu angielskiego?** Czy jesteś pan świadomy faktu, że warunki bytu naszego przemysłu nie poprawiają się, lecz przeciwnie pogarszają? Liczba bezrobotnych i tych, którzy nie pracują przez pełny czas, wy**nosi 12½ procent pracującej męskiej ludności.** Znaczny procent naszej ludności odzwyczaja się od pracy i traci po części swoją zdolność roboczą. **Dziesiątki tysięcy naszej młodzieży rośnie, nie ucząc się pracy.** Zasiłki dla bezrobotnych — którzy bez zasiłków zginęliby z głodu — **demoralizują setki tysięcy naszych robotników.** Większość bezrobotnych chce pracować, ale nie ma sposobności do pracy.

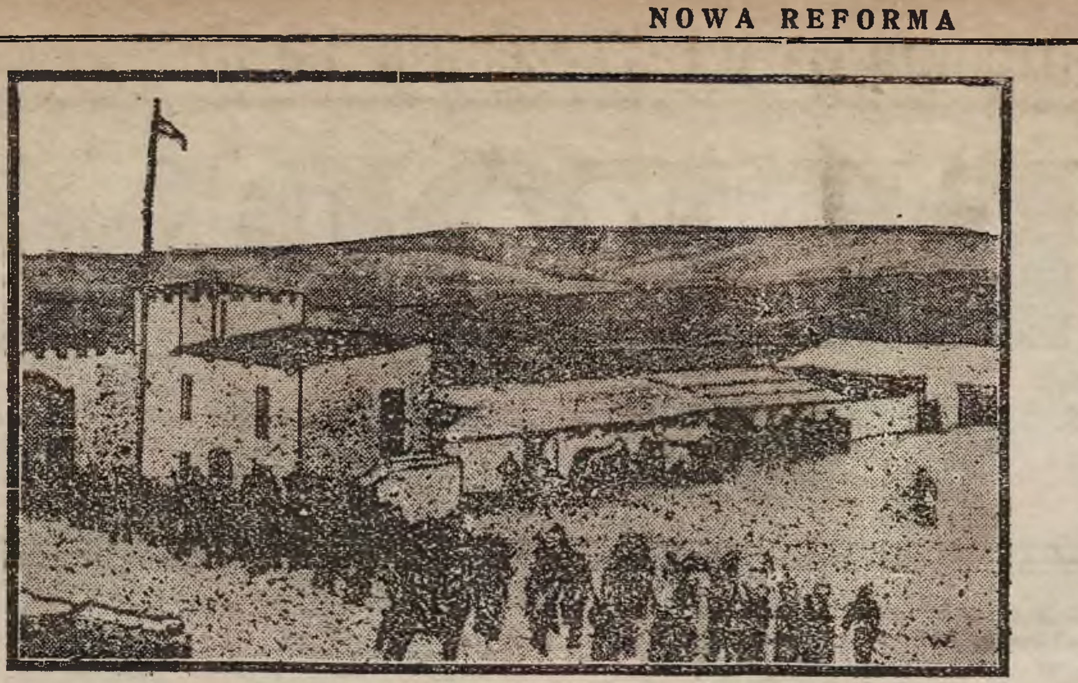
Nasz bilans handlowy — pisze sir Hunter — **jest bierny.** Dywidendy naszych kolei i przeważnej części towarzystw przemysłowych **wypłacane są z rezerw, albo nie są wcale wypłacane. Kapitał, potrzebny do utrzymania ruchu i wypłaty zarobków, kurczy się. Jeżeli dalej tak pójdzie, to ruina i bankructwo będą nieuniknione.** Termin jest jeszcze odległy, ale jesteśmy na drodze do niego.

Równocześnie kongres Trade-Union hołduje prądom bardzo radykalnym. Kongres chce w Amsterdamie postawić wniosek o utworzenie **jednolitego frontu europejskich związków robotniczych i robotników sowieckich.** To oczywiście jest muzyka przyszłości, ale już dzisiaj budzi obawy. Kongres uchwalił rezolucję, **domagającą się kontroli ziemi.** Te rezolucje świadczą, że robotnicy w Anglji są wielce niezadowoleni, że użyjemy wyrażenia najłagodniejszego. To niezadowolenie podzielają przemysłowcy.

Radykalna reforma rolna wedle projektu Lloyda George'a

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 19 września. Lloyd George w mowie swojej przedstawił projekt reformy rolnej, który wywołał sensację. Lloyd George domaga **się wywłaszczenia przez państwo ziemi, na której nie gospodaruje właściciel. Ziemia ta ma być oddana dzierżawcom bez odszkodowania na rzecz dotychczasowych właścicieli przez dzierżawców.** Państwo ma dać właścicielom odszkodowanie płatne ratami.



Francuskie oddziały wojskowe w Soneida,
którą Druzowie kilkakrotnie usiłowali zdobyć.

KRONIKA

Kraków, 19 września.

Stacja autobusowa w Krakowie

W sprawie utworzenia dworca autobusowego w Krakowie zaopinjowała komisja magistracka projekt ten przychylnie i należy się liczyć z otwarciem tego dworca jeszcze w jesiennym sezonie. Równocześnie z inicjatywy Polskiego Związku Turystycznego ukonstytuował się przy nim Związek koncesjonarjuszów autobusowych w Krakowie, który z okazji utworzenia dworca autobusowego, jednomyślnie uchwalił na wszystkich linjach autobusowych, wychodzących z Krakowa, ujednostajnić typ biletu i jego sprzedaż, cenę i rozkład jazdy.

Przy samym dworcu będzie w najbliższym czasie zbudowana stacja benzynowa, oraz przydana stała służba dla mycia wozów, zaś w sezonie wiosennym wybudowaną będzie poczekalnia dla pasażerów z kasą sprzedaży biletów, wyposażona w umywalnię dla przyjeżdżającej i odjeżdżającej publiczności.

Po pierwszych próbach można dzisiaj stwierdzić że połączenia autobusowe, szczególnie na terenie Podkarpacia, racjonalniej i taniej zaspakajają potrzeby komunikacyjne, aniżeli kolej. I tak n. p. w następnych dniach ze Związku wychodzące codziennie połączenie z Nowym Sączem przez Wieliczkę, Gdów Łapanów Limanowę odbywać będzie tę drogę, około 95 kilometrów długą, w trzech godzinach przy kursie 14 złotych, podczas gdy jazda koleją trwa 6½ godzin i kosztuje z dojazdem do miasta, pociągiem osobowym kl. III. 11 złotych, klasą II. 15 złotych 50 groszy.

Analogiczny stosunek daje się wykazać dla wielu innych miejscowości, jak: Zakopane, Wadowice, Żywiec i t. p., a po odpowiedniej rozbudowie szosy w jeszcze wyższym stopniu w połączeniach do wszystkich miejscowości byłej Kongresówki, jak: Miechów, Kielce i t. d.

Szczególnie dla Krakowa racjonalna rozbudowa tych wszystkich linij ma poważne znaczenie gospodarcze.

Polska na Kongresie dla spraw dziecka

Na odbytym w Genewie kongresie, poświęconym sprawom dziecka, przeszło 900 przedstawicieli 48 krajów obradowało w trzech sekcjach: higjeny i medycyny, opieki społecznej, wychowania i propagandy. Jako mowcy generalni z Polski przemawiali na kongresie: prezes sądu najwyższego prof. Al. Mogilnicki, prof. Groer ze Lwowa i wicedyrektor polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom, dr M. Gromski.

Kongres uchwalił szereg bardzo ważnych wniosków. Należy żałować, że na kongresie nie było oficjalnego przedstawiciela rządu polskiego i wobec tego podczas otwarcia kongresu i podczas zamknięcia Polska pozostała bez głosu (gdy nawet rząd Chin i Guatemali przysłał swoich delegatów). Gdańsk również miał przedstawiciela oficjalnego, a w liście uczestników pod nagłówkiem „Ukraina" widniało nazwisko p. M. N. Gay, delegata Towarzystwa opieki nad młodzieżą we Lwowie.

Wstrzymanie utrakwizacji pierwszych klas gimnazjalnych

Z Warszawy donoszą, że minister w. i o. Stanisław Grabski, zarządził zawieszenie na bieżący rok szkolny swego rozporządzenia z sierpnia br., mocą którego klasy pierszwe czterech gimnazjów z językiem wykładowym ruskim, mianowicie dwa we Lwowie, jedno w Tarnopolu i jedno w Przemyśul, miały być połączone z pierwszą klasą gimnazjów polskich (tj. 4-go i 2-go we Lwowie, 1-go w Tarnopolu i 2-go w Przemyślu) w klasy utrakwistyczne.

Motywem tego zarządzenia jest fakt, że zapisy do wymienionych klas utrakwistycznych dały wynik — o ile chodzi o młodzież polską — negatywny. Nie zapisał się ani jeden uczeń narodowości polskiej. Utrzymanie zatem w mocy w mowie będącego rozporządzenia, sprzeciwiałoby się tak literze, jak i duchowi ustawy o języku wykładowym w szkolnctwie.

O wstrzymanie zwyżki czynszów i ustanowienie moratorjum mieszkaniowego

Ze Lwowa donoszą:

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wniosek, domagający się **nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów w kierunku wstrzymania zwyżki czynszów od 1 października oraz ustanowienia moratorjum mieszkaniowego.** Wniosek oddano do rozpatrzenia komisji mieszkaniowej.

Ważny wynalazek

W Berlinie jest obecnie próbowany ważny wynalazek o wielkiem znaczeniu gospodarczem. Włoski inżynior, Mario Andrusiani, skonstruował aparat, który wydobywa z pary, wychodzącej w czasie pieczenia chleba, wysoko procentowy alkohol. Próby, dokonane w piekarni współdzielczej w Berlinie, wykazały, że na 100 kg. wypieczonej mąki można było uzyskać jeden litr alkoholu o mocy 65—85 procent.

Takiesame próby dokonane zostały w piekarniach medjolańskich. Jeżeli wynalazek ten da się zużytkować praktycznie, wówczas znaczne ilości ziemniaków, używanych do pędzenia wódki, będzie można obrócić na cele aprowizacyjne.

DZISIEJSZY NUMER „NOWEJ REFORMY" zawiera sześć stron druku. W „Dodatku" pomieszczono następujące artykuły:

„Avignon" (Feliks Kopera). Z niedrukowanych poezyj Józefa Szujskiego. — Fr. Karpiński (K. Łepkowski). — O skuteczną propagandę teatru (Bol. P.). — Przegląd ruchu literackiego. — Z wystawy w Towarzystwie sztuk pięknych (St. Mróz). Tatrzański list (Kazimiera Alberti). — O wychowanie pozaszkolne młodzieży (p). — Feljeton: „Nowe pogłębienie Pana Tadeusza" (T. Sinko).

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prezes Izby skarbowej w Krakowie, Józef G r e g e r, po powrocie z urlopu, objął z dniem 17 b. m. urzędowanie.

PROJEKTY REGULACJI MIASTA KRAKOWA. W roku budżetowym 1925 na podstawie projektów biura regulacji miasta budownictwa miejskiego uchwalono w dalszym ciągu otwarcie szeregu nowych ulic i parcelację tak gruntów miejskich, jak i prywatnych. Między innemi ustalono regulację błoń grzegórzeckich z równoczesnem wyznaczeniem miejsca pod kościół parafjalny w Grzegórzkach, regulację i parcelację gruntów M. Krzyżanowskiej w Krowodrzy przy ulicy Prądnickiej naprzeciw kontumacji i zakładów sanitarnych i in. Nadto wydzielono miejsca pod budowę baraków dla delożowanych w dzielnicach dwunastej i ośmnastej i wydzielono grunt na urządzenie boiska dla Towarzystwa Y. M. C. A. w dzielnicy czternastej. Obecnie rada artystyczna rozpatruje opracowany w czterech alternatywach projekt regulacji przedłużenia ulicy Wolskiej w kierunku osi kopca Kościuszki z planem regulacyjnym i parcelacyjnym części błoń miejskich i gruntów prywatnych, położonych z południowej strony projektowanego przedłużenia. W dalszym ciągu opracowano i przedłożono do zatwierdzenia: plan rozszerzenia cmentarza podgórskiego i regulacji stoków kopca Krakusa, projekty wyznaczenia miejsc pod hale targowe, plan regulacji kompleksu gruntów spółki „Esgo" i gruntów, przyległych w Nowej Wsi, regulację części ulic: Łagiewnickiej, Tynieckiej, Wrocławskiej, Zabłocie, Wiślisko, Rybitwy, narożnika ulicy Ks. Józefa i św. Bronisławy, projekt otwarcia ulicy wzdłuż kolei między ulicą Zamkniętą i Wielicką ,oraz parcelację terytorjów na północ od ulicy Mogilskiej. Z większych projektów parcelacji gruntów prywatnych zatwierdzono parcelację gruntów spółki „Gastronomja" w dzielnicy dziewiętnastej, gruntu Lisińskich w dzielnicy jedenastej i gruntów OO. Augustjanów w dzielnicy dziewiętnastej, nadto wyznaczono w dalszym ciągu miejsca pod budowę baraków dla delożowanych w dzielnicach: ósmej, dziesiątej i dwudziestej.

BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI. Związek zawodowy urzędników prywatnych w Krakowie, ulica Sławkowska l. 6, donosi, że codziennie przeprowadza rejestrację wszystkich pracowników bezrobotnych umysłowych województwa krakowskiego od godziny 7—9 wieczorem w sekretarjacie Związku. — Bezrobotni pracownicy umysłowi z prowincji mają się zgłaszać listownie przy równoczesnem dołączeniu znaczka pocztowego. Związek przeprowadza rejestrację, celem uzyskania zapomogi rządowej i przyjścia z pomocą bezrobotnym kolegom. Ostateczny termin zgłaszania upływa z dniem 30 września b. r.

KRAKOWSKA KONGREGACJA KUPIECKA I TOWARZYSTWO EKONOMICZNE wobec obecnej ciężkiej sytuacji, postanowiły zorganizować szczegółową ankietę na temat obecnego położenia gospodarczego i finansowego. Jako pierwsze z szeregu zebrań odbędzie się w sobotę, 19 bm., zgromadzenie zaproszonych rzeczoznawców, którzy na podstawie przesłanego im kwestjonarjusza ustalą dalszy tok akcji. Zebranie odbędzie się w małej sali Izby handlowej i przemysłowej, ulica Długa l. 1.

ZE STATYSTYKI KRAKOWA. W ciągu miesiąca lipca b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 181 (w czerwcu 172), w tem chrześcijańskich 159 (122), żydowskich 22 (50), urodziło się żywo dzieci 475 (460), ślubnych 380 (362), nieślubnych 95 (98), w tem z małżeństw żydowskichh rytualnych 31 (35). Wśród żywo urodzonych było chłopców 245 (265), a dziewcząt 230 (195). Nieżywo przyszło na świat dzieci 17 (21). W tymsamym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 259 (258), miejscowych 171 (184) ,obcych 88 (74). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 138 (141). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (36), nowotwory (25) i choroby organiczne serca (23). Wśród zmarłych było chrześcijan 220 (w czerwcu 217), a żydów 39 (41).

POWOŁANIE REKRUTÓW DO CZYNNEJ SŁUŻBY. W pierwszym tygodniu października odbędzie się wcielenie do szeregów wojskowych rekrutów rocznika 1904, pobór których odbył się na wiosnę b. r. Obecnie będzie wcielona połowa pobrowych, pozostali zaś będą powołani od szeregów w kwietniu roku przyszłego z chwilą zwolnienia do rezerwy rocznika 1902, odsługującego teraz powinność wojskową. O zaliczaniu do pierwszej lub drugiej grupy decyduje komendant odnośnej P. K. U. Wczasie poboru w dniach 1—7 października będzie obowiązywał zakaz sprzedaży i wyszynku alkoholu.

WYMIARY KUFERKÓW REKRUTÓW. Przybywający do oddziałów rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotnie kuferki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łóżkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Ze względu na to, ustaliło ministerstwo spraw wojskowych następujące maksymalne wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długoś 60 cm. — O tem zawiadamia magistrat strony interesowane z tem nadmienieniem, że kuferki rekrutów, nie stosujących się do niniejszego obwieszczenia, po przybyciu rekrutów do oddziałów złożone będą w składach wojskowych.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ zamyka wpisy z dniem 30 b. m. W pierwszym semestrze wykładane będą: higjena społeczna, bibljotekarstwo, dziennikarstwo, ekonomja społeczna w dziale zawodowym. W dziale ogólno-kształcącym: literatura powszechna, historja kultury nowoczesnej, historja sztuki polskiej, literatura polska, język francuski. Celem umożliwienia jak najszerszej publiczności korzystania z wykładów, odbywać się one będą w godzinach popołudniowych. Wszelkich informacyj udziela kancelarja szkoły, ulica Karmelicka l. 32, II. piętro, od godziny 3—5 po południu.

Jedźcie tylko dorożkami
„MATHIS"
każda dorożka zapatrzona jest w taksometr i czerwoną charągiewkę z napisem »Mathis«.
Postoje: Rynek — kościół św. Wojciecha
Dworzec kolejowy
Kawiarnia »Esplanada« 1642
Kawiarnia »Royal«.
Zamówienia i zażalenia: Groble 21. Tel. 3322.

ODCZYTY Z LITERATURY FRANCUSKIEJ. Towarzystwo „Alliance Française" wznawia cykl swoich publicznych i bezpłatnych odczytów z dziedziny literatury francuskiej. Pierwszy z tych odczytów odbędzie się we wtorek, to jest 22 b. m., o godzinie 7 wieczorem w gmachu IV. gimnazjum, ulica Krupnicza l. 2, I. piętro, pod tytułem: „L'évolution de l'âme française vue à travers la littérature française". Prelegentem będzie profesor R. Hamel.

ZEBRANIE LEGJONISTÓW. W niedzielę, dnia 20 b. m., odbędzie się w lokalu Związku legjonistów, ulica Florjańska l. 43, I. piętro, o godzinie 10 rano zebranie legjonistów oddziału krakowskiego z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ze zjazdu; 2) odznaczenia „Krzyżem legjonów"; 3) wnioski i interpelacje.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. W sobotę, 19 b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali Nr 39 uniwersytetu wygłosi profesor dr St. Kutrzeba odczyt pod tytułem: „Nauka obywatelstwa w szkole". Goście mile widziani.

ZBŁĄKANA DZIEWCZYNKA. W pierwszym komisarjacie P. P. znajduje się 3-letnia dziewczynka, którą znaleziono zbłąkaną na ulicy.

WYDALENIE SIĘ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Zosia Bujacz, zamieszkała przy ulicy Grzegórzeckiej l. 33, zgłosiła do policji, że syn jej jeszcze w dniu 15 b. m. wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił. Zaginiony liczy lat 16.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEI KASOWYCH. Wczoraj aresztowano Józefa Kozłowskiego, który na tutejszym dworcu osobowym skradł z wozu pocztowego przesyłkę, wartości 150 złotych. Aresztowanemu Kozłowskiemu usiłowali ułatwić ucieczkę będący w jego towarzystwie: Ludwik Weiss, lat 26, Franciszek Kokoszka, lat 39, Marja Rogowska, lat 32 i Józef Kaszki, którzy w tym celu wszczęli awanturę i zamieszanie, by Kozłowski mógł zbiec.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że w osobie Karskiego ujęto niebezpiecznego złodzieja, Józefa Bojutę (podszywał się pod nazwisko Karskiego), specjalistę od włamań kasowych. Również reszta aresztowanych złodziei, prócz Rogowskiej, podała fałszywe nazwiska. I tak w Kokoszce rozpoznano złodzieja kasowego, Józefa Bochnakiewicza.

PODPALENIE. Dzisiejszej nocy jakaś zbrodnicza ręka podpaliła stodołę gospodarza Jana Batki w Woźnicach Wielkich pod Wieliczką. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę z tegorocznym zbiorem. Szkoda wynosi około 9.000 złotych. Dochodzenia policyjne celem ujęcia sprawcy w toku.

NAJTAŃSZYM STROJEM, zamiast zarzutki, jest płaszcz gumowy. — Do nabycia u firmy A. BROSS, KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA 44. (Narożnik obok Bramy Florjańskiej). 1661

Listy z kraju

(Korespondencja „Nowej Reformy").

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 17 września.

Tydzień lotniczy. — Fermenty w Kasie chorych. Z wydziału szkół zawodowych.

Staraniem komitetu, na którego czele stanął wiceprezydent sądu, dr Geisler, odbyła się z początkiem bieżącego tygodnia zbiórka na cele lotnicze. Zbiórka, w której wzięły udział nasze ofiarne panie, przyniosła przeszło 800 złotych. W czasie zbiórki dwa aeroplany unosiły się nisko nad miastem, wykonując różne śmiałe ewolucje ku wielkiemu zdumieniu mieszkańców miasta.

Z początkiem bieżącego miesiąca p. Roman Pieczyrak, komisarz rządowy w tutejszej Kasie chorych, opuścił swoje stanowisko wskutek starań partji katolicko-ludowej, a raczej mieszczan, grupujących się w „Gwieździe", którym partyjna działalność nowego komisarza się nie podobała. Miejsce p. Pieczyraka zajął jego zastępca, p. Durek, którego głównem zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów do Rady powiatowej Kasy chorych. Na korzyść p. Pieczyraka trzeba powiedzieć, że uporządkował w Kasie chorych stosunki finansowe, które za czasów ostatniego zarządu wiele pozostawiały do życzenia, oraz zaczął budować trzecie piętro na budynku Kasy chorych. Przeprowadzenia wyborów do Kasy oczekuje społeczeństwo tarnowskie z wielkiem naprężeniem.

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie wydziału szkół zawodowych dokształcających, na którem załatwiono zasadniczą sprawę. Mianowicie tutejsza Izba rękodzielnicza zażądała od zarządu szkół wydalania ze szkoły uczniów, nie terminujących u majstrów cechowych. Ponieważ kuratorjum wskutek odniesienia się jednego zarządu szkół załatwiło sprawę wbrew intencjom Izby rękodzielniczej, przeto wydział również zajął tosamo stanowisko i mimo opozycji p. Niedzielskiego, prezesa Izby rękodzielniczej, postanowił do szkoły przyjmować wszystkich uczniów, wychodząc z obywatelskiego założenia, że wydaleni uczniowie powiększą odsetek próżniaków i włóczęgów. Przewodniczący zebrania, komisarz Rypuszyński, obiecał dać wszystko, czego potrzeba na urządzenie sal szkolnych dla zgłaszających się terminatorów.

Czas odnowić prenumeratę „NOWEJ REFORMY"

ORYGINALNY STEINWAY
z firmy „Steinway & Sons", Nowy Jork. Fortepian lub pianino jest ideałem całego świata muzycznego
Reprezentacja RABA nast., Kraków, św. Anny 3

TEATR KINO ZABAWY

Dnia 19 i 20 września:

TEATRY

Teatr miejski im. Słowackiego. Początek 7·30
W sobotę i w niedzielę o godz. 7·30 wieczór. Premjera! Premjera
ŚLUBY PANIEŃSKIE
Komedja Fredry
z występem JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO.
W niedzielę o godzinie 3·30 popołudniu.
PO CENACH ZNIŻONYCH
Nowi Panowie
Komedja Flers'a i Croisset'a.

Operetka „NOWOŚCI" pod dyrekcją T. Pilarskiego Rajska 12
W Sobotę i w niedzielę o godz. 7·30 wieczór. Nowość! Nowość!
SYBILLA
Głośna operetka Jacobiego.
Balet! Balet!
W niedzielę o godzinie 3·30 popołudniu.
TARG NA DZIEWCZĘTA
arcyzabawna operetka Jacobiego.

BAGATELA
Początek o g. 8-mej wieczór.
Na ogólne żądanie!
W sobotę 19 i w niedzielę 20 b. m.
Dr STIEGLITZ
wyborna komedja Friedmana
w niezrównanem wykonaniu pp. Zbuckiego i Borskiego w rolach Stieglitza i Kopplera.

KINA

„NOWOŚCI" Starowiślna 21
Początek przedstawień w dnie powszednie o g. 4·30 w niedz. i święta o godz. 3 ciej
WSPANIAŁY PODWÓJNY PROGRAM!
HURAGAN ŚMIERCI
dramat życiowy w 8 aktach.
Senzację obrazu huraganowy orkan, do którego zdjęć dokonało czterech najsłynniejszych operatorów amerykańskich z narażeniem życia. Cudowne zdjęcia z natury, żywa akcja, pełna wyrazu gra czyni z tego obrazu prawdziwe arcydzieło.
ARCYWESOŁA FARSA
w 2 aktach.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA"
2-ga serja wraz z zakończeniem filmu
ZWYCIĘSCY PRZESTWORZA
Niesłychanie niebezpieczne przygody bohaterów lotu naokoło świata na lądach, morzach i w powietrzu w 8 aktach. W rolach głównych ulubieńcy publiczności: Ellen Richter, Bruno Kastner, R. Schünzel i w. i. — Ponadto w programie uroczystości Reymontowskie w Wierzchosławicach.
Przedstawienia codz. o g. 5 pop. w święta od g. 3

„Promień" Podwale 6
ODMIENIEC
(SYGNAŁ ŚMIERCI)
Dramat w 6 aktach. Ponadto komedja w 2 aktach.
STRZELAJĄCY DESER
Program dla młodzieży dozwolony.

„REDUTA" Lubicz 15
Początek progr. 4·45, 7 i 9·15 w niedzielę 2·45
Sensacyjne amerykańskie arcydzieło!
NA GRUZACH CARATU
Tragedja ludu rosyjskiego i rodziny carskiej w 8-miu krwawych aktach. W roli tytułowej prześliczna Amerykanka ESTELLA TAYLOR
Film ilustr. śpiewami artystów Opery kijowskiej: M. KAMIŃSKIEGO i P. O. CZENECKIEJ.

„SZTUKA" św. Jana 4
Seansy o godz. 5, 7 i 9
w niedzielę od godz. 3
NA OGÓLNE ŻĄDANIE!
Wznowienie wielkiego arcydzieła świata któremu żaden film jeszcze nie dorównał.
KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW
(KSIĘŻYC IZRAELA).

WANDA Gertrudy 5
DZIŚ OTWARCIE SEZONU 1925—1926
Film wystawowy, sensacyjny Paramounta p. t
„KLĄTWA SZKARŁATNEGO BOGA"
(POTĘGA BRYLANTÓW)
W roli głównej BEBE DANIELS.

„WARSZAWA" Stradom 15
Seansy od 6-ej godz. w niedzielę od godz. 3
Dziewczę z Karuzeli
Dramat erotyczny w 10-ciu aktach. Najsenzacyjniejszy romans miłosny rotmistrza hrabiego Hohenega przybocznego adjutanta cesarza Franciszka Józefa I. z dziewczęciem grającem na katarynce. — Prater, w całej okazałości przed wojną, w czasie wojny i po wojnie. Nocne życie Wiednia na wyżynie jego sławy. — Tytułową rolę „Dziewczyny z Prateru" odtwarza przesłodka 18-letnia MARY PHILBIN.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsze przedstawienie „Ślubów panieńskich" z udziałem Jerzego Leszczyńskiego wprowadza nowy człon w cykl Fredry, który dyrekcja teatru

BAZAR KONKURENCYJNY Lazar Freiwald
Kraków, Florjańska 44, I. p.
tuż przy bramie Florjańskiej
POLECA na sezon zimowy: Welury, plusze, aksamity, sukna, wełny rypse na płaszcze, kostjumy i na ubrania męskie. — Barchany, flanele, baje, płótna, szyrtyngi, zefiry, dymki, wsypy, oxfordy, cajgi. Kołdry, koce, pledy, chustki, kapy, obrusy i firanki. Creppe de chine, fulary, creppe marokain i brokaty.
Telefon Nr. 533 Dla Kółek rolniczych odlicza się rabat. UWAGA NA ADRES! WYBÓR WIELKI. CENY KONKURENCYJNE.

imienia J. Słowackiego rozkłada na cały sezon w celu uczczenia 50-tej rocznicy zgonu poety. Zadaniem cyklu ma być rozbudzenie gasnącego nieco zamiłowania do tych arcypolskich utworów w młodszem pokoleniu widzów, jak również podtrzymanie tradycji stylu Fredrowskiego wśród aktorów. Dlatego do cyklu zaproszeni będą najwybitniejsi reprezentanci poszczególnych ról, jacy jeszcze pozostali na scenach polskich. W poczcie tym nie mogło braknąć czarującego Gucia, Jerzego Leszczyńskiego, który tę swoją świetną kreację zaprezentuje tylko dwukrotnie na publicznych przedstawieniach, to jest dziś i jutro. Towarzyszą mu z miejscowego zespołu pp.: Kossowska, Jednowski, oraz nowo obsadzeni pp.: Bednarska, Zaklicka, Senowski i Rozmarynowski, pierwszy raz występujący w Krakowie.

Jutro po południu po raz ostatni po cenach zniżonych świetna komedja Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie". Pod kierunkiem reżyserskim p. Jednowskiego odbywają się próby z dramatu Stefana Żeromskiego: „Sułkowski".

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj, w sobotę, 19 b. m., oraz jutro, w niedzielę, 20 b. m., odbędą się dwa ostatnie przedstawienia pogodnej komedji „Doktor Stieglitz", która, pomimo, że grana była kilkadziesiąt razy z rzędu, nie straciła jeszcze na swej sile atrakcyjnej. W głównych rolach występują pp. Berski i Zbucki, a resztę obsady tworzą pp.: Dąbrowska Marja, Hrowińska, Tokarska, Balcerzak, Honiowski, Kościeński, Opoliński, Kolwas i inni.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". W niedzielę i poniedziałek wieczorem o godzinie 7.30 prześliczna operetka Jacobi'ego „Sybilla", czyli „Romans wielkiego księcia", która cieszy się niebywałem powodzeniem, dzięki znakomitej grze całego zespołu i pierwszorzędnej wystawie. Do uświetnienia operetki przyczynia się piękny balet czerkieski, odtańczony przez pp.: Piotrowskiego, Popielewską i corps de ballet. W niedzielę o godzinie 3.30 po południu po cenach zniżonych „Targ na dziewczęta" w doskonałej obsadzie z całym baletem.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 21 b. m.: „Jutro pogoda".
Wtorek, 22 b. m.: „Śluby panieńskie" (szkolne).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Poniedziałek, 21 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Sybilla".

Operetka „Nowości"

„SYBILLA", operetka Brodyego i Martosa, muzyka Jacobiego, przekład An. Własta.

Zajmujące libretto, przenoszące widza w miniaturowe dwory wielkich książąt o złocistych mundurach, zaopatrzył i tym razem utalentowany kompozytor w muzykę, pełną melodyjnego i rytmicznego pięna, o niezbyt wprawdzie pomysłowej, niemniej solidnej, harmonizacji i intensywnej instrumentacji. Jedna z tych „starego" a lepszego typu operetek, dających słuchaczowi dużo zadowolenia, niezmąconego niczem trywjalnem [illegible].

Całość w wykonaniu naszego zespołu wywarła nader miłe wrażenie dzięki trafnej obsadzie wszystkich głównych ról, z temperamentem i humorem kreowali pp.: Czenekówna, Halmerska, Jaśkówna, Józefowicz, Fiłarski młodszy, Romaniszyn, Stefański i Odleński. P. kapelmistrz Wieszczek wydobył z orkiestry wiele szlachetnego brzmienia, każdy nowy występ p. Piotrowskiego z p. Popielówną w otoczeniu baletowej świty przekonywuje o ich znakomitych kwalifikacjach choreograficznych. Wystawiono operetkę bardzo starannie. **Jul. Św.**

Z kraju i ze świata

ODZNACZENIE DOSTOJNIKÓW KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO. Prezes Rady ministrów udekorował metropolitę Joachima orderem „Polski Odrodzonej" pierwszej klasy, metropolitę Nektarego i metropolitę Germanosa orderem drugiej klasy, oraz archimandrytę Spirydiona Konstantinidesa, oraz profesora Demetrewcu, archiprezbitera Sandru, oraz radcę Dana orderem trzeciej klasy.

PRZEGLĄD AKTÓW MINISTERSTWA WOJNY. Z Warszawy donoszą (A. W.): W ciągu drugiej połowy września specjalna komisja w składzie majora sztabu generalnego P. Radnickiego, kapitana Radomskiego i porucznika Kujawskiego ma przejrzeć wszystkie akta byłego biura przyjęć i ministerstwa wojny z roku 1919 i 1920. Akta, zasługujące na wartość historyczną, będą przekazane do biura historycznego sztabu generalnego.

ZJAZD WOJEWÓDZKICH INSPEKTORÓW STAROSTW. Minister spraw wewnętrznych zarządził zwołanie zjazdu wojewódzkich inspektorów starostw. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie w pierwszych dniach października i będzie miał za zadanie szczegółowe omówienie metod pracy inspekcji administracyjnej.

„CHŁOPI" W TŁOMACZENIU JAPOŃSKIEM. Bawiący na kuracji w Poznaniu Władysław Reymont otrzymał świeżo pierwszy tom „Chłopów" wydanych japońskiem, tłomaczonem przez P. Asa Dom Kato. W najbliższym czasie ukażą się „Chłopi", tłomaczone na język hindski.

PREZYDENT WARSZAWY W PRADZE. — Z Pragi donoszą: Wczoraj rano przyjechał prezydent miasta Warszawy, sen. Baliński, powitany na dworcu przez zastępcę prezydenta miasta Pragi, dra Wanka, posła Lasockiego, członków Rady miejskiej. Senator Baliński przyjechał po południu. W poniedziałek poseł Lasocki wydaje bankiet na cześć pp. Jabłońskiego i Balińskiego.

ZMIANY PERSONALNE W KONSULATACH. W konsulatach polskich w Rzeszy Niemieckiej nastąpi szereg zmian personalnych. Na razie konsul Hamburga, Poznań, przeniesiony zostanie do Berlina, a nadworny konsul Namysłowski z Berlina obejmie konsulat w Hamburgu. Zmiany te są w związku z nadużyciami, jakie ujawniły się w niektórych konsulatach.

LICZBA LUDNOŚCI MIASTA ŁODZI. Według ostatniego spisu, Łódź liczy 538.600 mieszkańców, czyli o 19.000 więcej, aniżeli w ostatnim spisie przed rokiem.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ NIEMIECKICH W BYDGOSZCZY. Kuratorjum szkolne w Poznaniu odebrało prawo nauczania 11 siłom nauczycielskim niemieckim w Bydgoszczy, w tej liczbie dyrektorowi gimnazjum niemieckiego, Kroeningowi i dyrektorowi liceum drowi Titzema. Również zakazano udzielać nauki religji superintendentowi Asmannowi, oraz pastorom Heeckielowi i Sichtermannowi.

Wskutek powyższego zarządzenia, obie szkoły niemieckie zostały zamknięte, a Zjednoczenie posłów niemieckich ogłosiło rodzaj żałoby, dopóki zarządzenie to będzie obowiązywało.

WCIELENIE BYDGOSKIEJ DYREKCJI POCZTOWEJ DO POZNAŃSKIEJ. Według informacyj „Dziennika Bydgoskiego", w najbliższych dniach nastąpi przeniesienie bydgoskiej dyrekcji pocztowej do Poznania. Właściwie równa się to zlikwidowaniu bydgoskiej dyrekcji i wcieleniu jej do poznańskiej. Prawie sto rodzin urzędniczych musiałoby temsamem opuścić Bydgoszcz. To też urzędnicy, którzy są z miastem różnemi stosunkami związani, robią rozpaczliwe zabiegi, aby uniknąć swego losu.

Likwidacja ta stoi w związku przyczynowym z przeniesieniem do Bydgoszczy dyrekcji kolei państwowych z Gdańska. — Chodzi mianowicie o uzyskanie jak najwięcej miejsca dla tej ostatniej i dla jej urzędników.

FUNDUSZ BUDOWY POMNIKA JULJUSZA SŁOWACKIEGO WE LWOWIE, jak nam komitet donosi, wynosił w dniu 9 września b. r. 22.000 złotych 58 groszy. Kwota ta, zebrana w przeciągu niespełna roku, świadczy o żywem zajęciu się tą sprawą przez ogół społeczeństwa polskiego. Od wydatnego poparcia celu komitetu i nadal zależy dalsza akcja. Składki na fundusz budowy pomnika przyjmują wszystkie redakcje dzienników, można je też nadsyłać przekazem P. K. O. Nr 141 tysięcy 522.

ROZPRAWA PRZECIW STEIGEROWI, jak ze Lwowa donoszą, wyznaczona została na 12 października i trwać będzie 14 dni.

TRAGICZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA. Onegdaj o godzinie 22.30 samochodem poznańskiego Banku ziemian wracali z Nakła do Bydgoszczy dyr. Formanowicz i Lipowicz. Przy kierownicy siedział szofer Kubera. W pewnym momencie pękła przednia opona, auto stoczyło się w rów tak nieszczęśliwie, że szofer poniósł śmierć na miejscu. Dyrektorzy nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Auto potrzaskane leży na szosie nakielskiej koło Kamieńca.

SAMOBÓJSTWO PRZODOWNIKA. W Wilnie wystrzałem z karabinu pozbawił się życia instruktor szkoły policyjnej, przodownik Andrzej Smilgin.

OHYDNE OJCOBÓJSTWO. Z Łowicza donoszą, że we wsi Wola Szydłowska dokonano wczoraj bestjalskiego morderstwa na osobie 60-letniego starca, T. Kociszewskiego. Ohydnego czynu dokonał rodzony syn zamordowanego. Powodem zbrodni była uszczypliwa uwaga starca, który, zauważywszy na nogach syna nowe buty, powiedział: „To wszystko za skradzione u mnie pieniądze".

Po tych słowach syn, chwyciwszy z ziemi kamień, uderzył ojca w głowę. Gdy starzec usiłował się podnieść z ziemi, syn pchnął go kilkakrotnie bagnetem w pierś tak, że ojciec wyzionął ducha. Następnie zbrodniarz sam oddał się w ręce policji, gdzie zameldował, że zabił ojca, gdyż nie był dobry.

ZAGADKOWE ZWŁOKI KOLEJARZA W POCIĄGU. Z Białegostoku donoszą, że w jednym z pustych wagonów pociągu towarowego, który przybył do Białegostoku, znaleziono funkcjonarjusza kolejowego, Bolesława Jakubiaka, który zmarł wskutek rany postrzałowej w piersi. Śledztwo ustaliło, że strzał do wagonu padł z zewnątrz w czasie jazdy pciągup. Kula karabinowa przebiła ścianę wagonu i trafiła w serce śpiącego Jakubiaka. Sprawa niezwykle zagadkowa.

SILACZ BREITBART, jak z Berlina donoszą, poddać się musiał siedmiokrotnej operacji. Mimo, że odjęto mu nogę, gangrena postępuje. Mała jest nadzieja utrzymania pacjenta przy życiu.

KATASTROFA AUTOBUSU. Z Londynu donoszą: W miejscowości Maidstone nocy ubiegłej runął w przepaść autobus, którym jechało 18 osób. Czterech pasażerów udusiło się w mule, pozostali wyszli z katastrofy przeważnie ciężko ranni.

ZMARLI:

— Władysław Gniewosz, b. poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, zmarł w Kontach 16 b. m. w 78 roku życia

Ś. p. Władysław Gniewosz, jako członek obozu konserwatywnego i przedstawiciel wielkiej własności, odgrywał w politycznem życiu b. Galicji wybitną rolę. Pojednawczy, uprzejmy w obejściu, cieszył się sympatją różnych stronnictw w Sejmie i Kole polskiem w Wiedniu.

Sprawy sądowe

OLBRZYMIE OSZUSTWA PRZY DOSTAWACH DLA WOJSKA PRZED SĄDEM.

Lwów, 19 października.

Przed sądem wojskowym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa onegdaj przeciwko maj. **Geislerowi,** podporuczn. **Gobielowi,** chorążemu **Rosołowi,** porucznikom **Szczepanikowi i Chorzepie,** oraz sierżantowi **Rybickiemu o zbrodnię oszustwa i nadużycia władzy.** Chodzi o **olbrzymie oszustwa przy dostawach dla wojska.** Przyjmowano mąkę złą i stęchłą, skarb państwa poniósł olbrzymie straty, dochodzące do zawrotnej sumy sto kilkadziesiąt miljardów marek i kilkanaście tysięcy złotych.

Oskarżeni opletli siecią Rejonowy Zakład Żywnościowy w Złoczowie, zajmując w nim stanowisko odpowiedzalne. Kierownikiem Rejonowego Zakładu był maj. Geisler, kontrolorem Zakładu por. Chorzepa, oficerem kasowym chorąży Rosoł, kierownikiem składnicy por. Szczepanik, magazynierem sierż. Rybicki.

Ich nadużycia rozmiarami swymi budzą grozę i jak stwierdza akt oskarżenia, cała działalność dobrze zgranych ze sobą winowajców jest jednym wielkim dowodem, że najmniej chodziło im o interes Skarbu, na którego straży jako urzędnicy stać byli obowiązani, zato dbali o interes dostawców.

Rozprawa budzi w sferach wojskowych ogromne zainteresowanie. Przewodniczy pułk. Łukawski, oskarża szef prok. wojsk. pułk. Hecht, oskarżonych bronią: maj. Geislera dr Maciełiński, chorąż. Rosoła adw. dr Pieracki, por. Szczepanika i podpułk. Gobiela dr Aleksandrowicz, por. Chorzepę kap. Zabiegly, wreszcie sierż. Rybickiego kap. Borkowski. — Rozprawa potrwa prawdopodobnie tydzień.

Ciągle te same zastrzeżenia niemieckie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 września. Z Berlina donoszą: Wczoraj odbyła się konferencja Stresemanna z przedstawicielami prasy zagranicznej. Stresemann oświadczył, iż uważa 5 października za ostateczny termin konferencji przedstawicieli koalicji z Niemcami. Niemcy **nigdy nie zgodzą się na Lozannę,** ponieważ rada miejska tego miasta **jest znana ze swych wystąpień przeciwniemieckich,** a co do programu konferencji, to wedle informacji Stresemanna, ma on **obejmować sprawę paktu zachodniego i paktu wschodniego, oraz być może sprawę rosyjską.** Następnie Stresemann zapowiedział, że **nie zgodzi się na udział przedstawicieli Polski i Czech w obradach nad paktem zachodnim.** Na pytanie, jak się przedstawia kwestja **arbitrażu między Niemcami, a Polską i Czechami,** Stresemann oświadczył, że o ile o tej sprawie mówi się w prasie, **to ani minister Skrzyński, ani Benesz nie zwrócili się w tej kwestji do Niemiec. O ile to uczynią, Niemcy zastanowią się nad nią i sformułują swe stanowisko.** Ewentualny pakt wschodni nie może mieć tej samej rozciągłości, co zachodni. **Niemcy nie mogą** zrezygnować z **żądania, ażeby ich zwolnić od przymusu przepuszczania obcych wojsk przez teren niemiecki.** Tego nie darowałby żadnemu rządowi naród i parlament. Koalicja — woła Stresemann — musi o tem pamiętać. Co się tyczy zapowiedzanego przyjazdu Cziczerina do Berlina przez Warszawę, to przyjazd jego opóźni się na skutek rzeczywistej choroby sowieckiego dyplomaty. Możliwem jest jednak, że Cziczerin nie przybędzie do Berlina. Na zakończenie jeden z dziennikarzy amerykańskich zapytał Stresemanna, czy prawdą jest, że Briand zaproponował **strefę zdemilitaryzowaną między Polską a Niemcami** i jaki jest pogląd jego w tej sprawie. Stresemann odpowiedział: Jeśli chodzi o strefę zdemilitaryzowaną **pomiędzy Bydgoszczą a Poznaniem, to dobrze.** Na inną natomiast kombinację Niemcy się nie zgodzą, ponieważ granica polsko-niemiecka jest **za blisko Berlina,** o czem dziennikarz amerykański może się przekonać, robiąc przejażdżkę automobilem.

Równoczesność konferencji w sprawie obu paktów

Warszawa, 19 września. Z Paryża donoszą: Minister Skrzyński podczas swego pobytu w Paryżu odbył konferencję **z Briandem** w sprawie **rokowań paktowych.** W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że minister **Skrzyński** uzyskał w Paryżu zapewnienie ze strony **Francji i Angiji,** że konferencja paktowa, dotycząca granicy polsko-niemieckiej, **odbędzie się równocześnie z konferencją paktu nadreńskiego.** Przedstawiciele Anglji i Francji oświadczyli ministrowi polskiemu, że **konwencja arbitrażowa na wschodzie Europy będzie traktowana na równi ze sprawą bezpieczeństwa w Europie zachodniej.**

Konferencja z Niemcami odbędzie się w Lucernie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 września. Z Genewy donoszą: Uchodzi tu za rzecz pewną, że wspólna **konferencja z Niemcami** w sprawie zachodniego paktu bezpieczeństwa **odbędzie się 5 października w Lucernie.**

Powrót ministra Skrzyńskiego do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 września. Minister spraw zagr. **Skrzyński przybył dziś rano do Warszawy.** W południe odbył konferencję z premjerem **Grabskim,** popołudniu zaś zda sprawę z wyników swej podróży p. **Prezydentowi Rzeczypospolitej.**

Przedstawiciel Polski przewodniczącym komisji rozbrojenia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 września. Z Genewy donoszą: Wybór **Dębskiego na przewodniczącego pod komisji rozbrojenia nastąpił na** wniosek delegata **estońskiego** generała Laydonera, z którym członkowie delegacji polskiej oraz minister Benesz odbyli poprzednio dłuższą naradę. Dębski wstąpił do podkomisji nietylko jako przedstawiciel Polski, ale także **jako rzecznik małej ententy i państw bałtyckich.** Prace podkomisji mają doniosłe znaczenie, gdyż rozstrzygnie ona czy zwyciężyć ma teza **francusko-angielsko-polska,** t. j. nasamprzód bezpieczeństwo, a później rozbrojenie, czy też teza **honlendersko-skandynawsko-węgierska,** innemi słowy niemiecka, uważająca, że rozbrojenie jest **koniecznym** warunkiem, poprzedzającym bezpieczeństwo. Już dziś przepowiedzieć można, że **zwycięży nie bez trudności teza pierwsza.**

Synod cerkwi prawosławnej

Warszawa, 19 września (AW). Wczoraj przed południem odbył się **Synod cerkwi prawosławnej w Polsce** z udziałem metropolitów polskich, przedstawicieli urzędów i władz. Odbyło się też **urzędowe zaprotokołowanie aktu uznania autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce.**

Po naradach u metropoltiy złożono na płycie Nieznanego Żołnierza wieniec. Popołudniu minister Berthoni podejmował dostojników cerkwi śniadaniem w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych.

Wielkie manewry armji francuskiej

Paryż, 19 września (AW). W tych dniach rozpoczną się **w Nadrenji manewry armji francuskiej, w których weźmie udział 30 tysięcy żołnierzy, pod dowództwem gen. Guillmat.** Na miejsce manewrów 47 dywizji wyznaczono okolice Trewiru. »Journal« stwierdza, że nadzwyczajna sprawność oddziałów francuskich **wzbudzała podziw niemieckiej ludności.** Wedle doniesień prasy niemieckiej **przywitanie wojsk francuskich było wcale przyjazne.**

Olbrzymi budżet na tajną armję niemiecką

Paryż, 19 września (PAT). »Eclair« zauważa, że budżet wojskowy niemiecki jest **przesadnie wielki** i dysproporcjonalny w stosunku do szczupłości niemieckiej armji, co pozwala na przypuszczenie, że **dziesiątki miljonów marek przeznaczone są na cele armji tajnej.** Należy też mieć zawsze wzgląd na olbrzymie sumy, **przeznaczone na Schupo,** figurujące w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych. »Eclair« dochodzi do wniosku, że **Niemcy dążą do zmiany swojej granicy wschodniej i proponują pakt gwarancyjny, który nie obejmowałby Polski.** Jest rzeczą widoczną — kończy dziennik — że Niemcy przygotowują się potajemnie do odwetu.

Zacięta bitwa z Druzami

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 19 września. »Matin« donosi, że według wiadomości, nadeszłych z Beyruthu, garnizon Dunssiifre stoczył **zaciętą walkę w nocy z 16 na 17 bm. z atakującemi go oddziałami Druzów,** którzy nad ranem musieli się cofnąć, pozostawiając na polu walki **dziesięciu zabitych. Straty francuskie są nieznaczne.** W Hauran 10 wsi przyłączyło się do powstańców druzyjskich. Kierownictwo Druzów znajduje się w Damaszku. Sueida zaopatrują w żywność i amunicję aeroplany.

Jerozolima, 19 września. Na granicy syryjskiej przytrzymano 7 Niemców, którzy się chcieli przedostać z Zemak, celem przyłączenia się do Druzów. Więźniów przewieziono do Haify.

Pożar parlamentu japońskiego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Tokio, 19 września. W dniu wczorajszym w gmachu parlamentu japońskiego **wybuchł pożar,** który wskutek wiatru tak się rozszerzył, że **płomienie ogarnęły w jednej chwili cały budynek.** Gmach parlamentu **spłonął prawie całkowicie, ocalała tylko biblioteka i archiwum.**

Tokio, 19 września (PAT). Panuje przekonanie, że pożar w gmachu parlamentu spowodowany został **nieostrożnością robotników,** prowadzących w gmachu roboty nad jego odnowieniem. **Szkody obliczają na wiele miljonów jenów.** Na jutrzejszem zebraniu rozpatrywana będzie **budowa tymczasowego gmachu.**

Aresztowanie trzech podejrzanych studentów

Tokio, 19 września (PAT). W związku z pożarem w parlamencie **aresztowano trzech studentów, podejrzanych o podłożenie ognia.**

Dział ekonomiczny

Złoty w kraju i zagranicą

Kraków, 19 września.

Na krajowych targach pieniężnych kurs złotego nie uległ znaczniejszym zmianom w dniu wczorajszym. Tendencja nieco słabsza. W Krakowie dolar gotówkowy płacono 6.33—6.40. W Łodzi 6.25—6.30 przy dość znacznem zapotrzebowaniu. W Warszawie kurs ten sam co onegdaj 6.20—6.25. Zagranicą kurs dolara utrzymywał się na tym samym poziomie w Nowym Jorku, Londynie, podczas gdy obniżył się na giełdach środkowo-europejskich najsilniej w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie. W Wiedniu płacono za dolara gotówkowego 7.22, szylingi co obniżyło kurs złotego w relacji do dolara, gdyż za dolara płacono 6.05—6.10 złotych. — Mimo tego jeszcze ciągle noty dolarowe w Wiedniu są w porównaniu ze złotym o półtora proc. tańsze, niż w Polsce, i dopiero wówczas zapewne ustanie ten ruch not amerykańskich, kiedy agia w Wiedniu i w Polsce zrównają się. Oficjalnie notowano złoty 115.75 szylingów wskutek sztucznie przez polskich interesentów wywołanego zapotrzebowania oraz zmniejszenia się interwencji Banku Polskiego. Onegdaj płacono jeszcze 118 szylingów. W Pradze kurs złotego obniżył się w ciągu zebrania o 18 punktów i zatrzymał się na kursie 560. Dewizy na Warszawę notowano 557—563, banknoty 561.5 do 564.5. Spadek spowodować miały kształtujące się zniżkowo kursy arbitrażowe. W Budapeszcie w ślad za giełdą wiedeńską obniżył się kurs złotego i wynosił 11.450 kor. węg. W Zurychu kurs niezmieniony kształtuje się na poziomie 87 fr. szwajc. za 100 złotych.

Sanacja Banku dla Handlu i Przemysłu

Z Warszawy donoszą 18 bm.:

Wczoraj odbyło się posiedzenie Tymczasowego Komitetu Wykonawczego wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu, na którem ustalono 8 kandydatów, którzy razem z 4 kandydatami dotychczasowych akcjonarjuszów mieliby stworzyć przyszłą Radę Banku. Komitet przedstawia jako swoich kandydatów adw. Gordziałkowskiego, adw. Drzewieckiego, posła Wiślickiego, dyr. Klingera, dyr. Mucharskiego i p. Abrahamowicza (z Gdańska), oraz dwóch przedstawicieli wierzycieli z Bydgoszczy (m. in. inż. Myślińskiego). Ze strony Banku wymieniają m. in. p. Stefana Benzefa.

Rada w tym składzie ma zostać wybrana na walnem zebraniu akcjonarjuszów. W miarę, jak się organizują wierzyciele na prowincji i zagranicą, Rada Nadzorcza będzie powiększana. —

Dziś ma zapaść również decyzja Sądu w sprawie powiększenia nadzoru sądowego o 3 członków z pośród wierzycieli.

Podobno grupa wierzycieli z Londynu oświadczyła się na razie nieurzędownie, że gotowa jest wejść do Banku ze znacznym kapitałem obrotowym, o ile nastąpi uzdrowienie Banku na podstawie pełnego pokrycia pretensji drobnych wierzycieli i objęcia Banku przez większych wierzycieli.

W sprawie importu węgierskiego

Wiedeń, 19 września (PAT). »Wiener Allg. Zeitung« donosi z Budapesztu: Jak wiadomo, Polska przyznała poszczególnym państwom **kontyngenty importowe. Węgry wysłały w tej sprawie specjalną komisję do Warszawy.** Obrady między nią a rządem polskim **doprowadziły do porozumienia.** Rząd polski w ramach kontyngentu **uwzględnił wszystkie życzenia eksporterów węgierskich.** Wino będzie mogło być sprowadzane do Polski w ilościach, w jakich życzyli sobie kupcy węgierscy od rządu polskiego.

Niemiec o stratach niemieckich skutkiem wojny celnej z Polską

Berlin, 19 września (PAT). Tutejszy organ handlowy »Konjunktur Korrespondenz« ocenia w sposób następujący toczące się obecnie rokowania handlowe z innemi krajami: **Nasz rząd miał niezbyt szczęśliwą rękę** w rokowaniach handlowych z zagranicą. Kiedy w połowie września zostały wznowione rokowania **z Francją i z Polską,** okazało się, że stanowisko Niemiec jest obecnie **jeszcze mniej korzystne,** niż przed zerwaniem rokowań. Organ wywodzi dalej: Polska pomimo strat, poniesionych przez nią na skutek wojny celnej, nie życzy sobie zawarcia trwałej konwencji, lecz tylko krótkotrwałego prowizorjum. Jako straty Niemiec w wojnie gospodarczej z Polską należy wymienić **nie tylko wydalenie optantów i zniszczenie w znacznym stopniu wpływu niemieckiego na polskim Górnym Śląsku, lecz także ciężkie straty, zadane interesom niemieckim w Gdańsku.** Jakkolwiek wojna celna polsko-niemiecka nie dotknęła wolnego miasta Gdańska bezpośrednio, jednak jego straty są tak dotkliwe, że dziś w kołach handlowych gdańskich daje się często słyszeć opinja, która przed kilku jeszcze miesiącami była niemożliwa.

Djarjusz ekonomiczny

— **Rokowania przedstawicieli banków warszawskich w Medjolanie z Banca Commerciale Italiana** w sprawie pożyczki 15 mil. dol. utknęły obecnie na martwym punkcie, ponieważ Banca Commerciale Italiana żąda gwarancyj i zabezpieczeń, jakie miałby dać rząd polski.

— **Wskaźnik cen hurtownych w Polsce od dnia 1 sierpnia do 16 tegoż miesiąca wzrósł ze 126.5 na 127.6.**

— **Zakaz przywozu do Rosji próbek towarowych, posiadających wartość handlową,** został ostatnio wydany.

— **Cena jaj zwyżkowała w ostatnich dniach w Polsce.** Za skrzynię, zawierającą 1.44S sztuk, płacono w hurcie 160—170 złotych. W Warszawie podniesiono z dniem 17 b. m. cenę jaj stemplowanych z 15 na 16 groszy, zwykłych z 13 na 14 gr. drobnych z 11 na 12 groszy za sztukę w sprzedaży detalicznej.

— **Polecenie wypłacenia nieuwzględnionych dotąd różnic taryfowych, wynikłych z zaprowadzenia specjalnych ulg taryfy eksportowej na węgiel firmom,** w wysokości 75 procent, wydał min. kolei, Tyszka. Resztę winny dyrekcje kolejowe wypłacić po ostatecznej decyzji.

— **Eksport zboża z Polski za granicę już się** rozpoczął. Zawarto kontrakty wywozowe z Czechami, ze Skandynawją, Danją i Holandją. Dotychczas wywieziono z górą 8.000 wagonów żyta.

— **Sprawa ostatniej podwyżki cukru, zaprojektowanej przez Bank cukrownictwa,** rozpatrywana będzie dzisiaj w departamencie akcyzy i monopolu ministerstwa skarbu. Spodziewają się, że podwyżka będzie cofnięta.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 19 września 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	3·00
Bank Zw. Sp. Zar.	6·00
Starachowice	1·05
Żyrardów	5·15
Haberbusch	4·65
Spirytus	1·65
Chodorów	2·60

Zurych, 19 września. (PAT). Zamknięcie giełdy Paryż 24.55, Londyn 25.11½, Nowy Jork 5.18.1 Belgja 22.95, Włochy 21.30, Hiszpanja 74.85, Holandja 208.25, Berlin 123.3, Wiedeń 73, Sztokholm 139, Oslo 109, Kopenhaga 126, Sofja 3.75, Praga 15.35, Warszawa 86.00, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.20, Ateny 7.45, Konstantynopol 2.94, Bukareszt 2.50, Helsingfors 13.00. Tendencja spokojna.

Ustawa o fizycznem wychowaniu młodzieży

Rada ministrów zatwierdziła na ostatniem posiedzeniu doniosły projekt ustawy o „powszechnym obowiązku wychowania fizycznego młodzieży i o przysposobieniu wojskowem". Oczywiście projekt ten uchwalony musi być dopiero przez Sejm i Senat, aby stał się ustawą. Na razie powitała opinja publiczna ten projekt bardzo sympatycznie, gdyż przysposabia on już młodzież na ławach szkolnych do służby wojskowej, kształci kadry do armji polskiej, na której opiera się siła i powaga Rzeczypospolitej.

Projekt ustawy opracowany wspólnie przez min. St. Grabskiego i Wł. Sikorskiego posiada bardzo szeroki zakres i dąży do osiągnięcia dwu zasadniczych celów. Pierwszym z nich jest podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej ogółu obywateli w myśl zasad eugeniki narodowej, drugim zapewnienie państwu maksymalnej zdolności obrony.

Zasady główne ustawy streszczają się w następujących punktach:

1) Obowiązek wychowania fizycznego we wszystkich szkołach państwowych i prywatnych, łącznie z wyższemi uczelniami.

2) Udostępnienie wychowania fizycznego dla młodzieży pozaszkolnej przez państwowe poparcie upoważnionych stowarzyszeń.

3) Obowiązek przysposobienia wojskowego dla młodzieży męskiej w szkołach państwowych i prywatnych, łącznie z wyższemi uczelniami, począwszy od lat 16-tu.

4) Przysposobienie kobiet w szkołach w zakresie sanitarnym, ratownictwa i opieki nad żołnierzem.

Przysposobienie wojskowe młodzieży męskiej, pojęte jako powszechny obowiązek staje się organiczną częścią wychowania publicznego we wszystkich państwowych i prywatnych szkołach średnich, zawodowych i wyższych. Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe udzielane jest przez instruktorów, posiadających kwalifikacje, uznane zarówno przez ministerstwo wyznań i oświaty, jak ministerstwo spraw wojskowych.

Dla młodzieży, posiadającej skończone kursy przysposobienia wojskowego, ustawa przewiduje ulgi polegające na skróceniu czasu służby wojskowej i szybszym awansie w wojsku.

Celem kształcenia kierowników i instruktorów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dla wojska, szkół i stowarzyszeń, projekt ustawy przewiduje utworzenie Centralnego Instytutu wychowania fizycznego, którego statut ustalić mają wspólnie ministerstwo oświaty i ministerstwo spraw wojskowych.

Ważną rolę w urzeczywistnieniu całego planu powierza ustawa gminom, które na wezwanie władz będą obowiązane do dostarczania placów ćwiczeń, boisk i strzelnic.

Dla kierowania całością akcji ustawa przewiduje stworzenie Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego i przysposobienia wojskowego, jako organu doradczego i opiniodawczego przy ministerstwie oświaty. Rada Naczelna powołuje do życia wojewódzkie komitety, a te z kolei, miejskie i ewentualnie wiejskie komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W celu umożliwienia rezerwistom, którzy zadość uczynili obowiązkowi służby wojskowej, dalszego rozwijania wiadomości, projekt ustawy nakłada na rząd obowiązek otoczenia specjalną opieką odpowiednich apolitycznych stowarzyszeń, upoważnionych przez władze państwowe do prowadzenia prac w tym zakresie.

Całość ustawy ma charakter ramowy i daje szerokie możliwości wykonawcze poszczególnym ministerstwom.

Ze sportu

ZAWODY CRACOVII.

W sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 4 tej po południu rozegra drużyna Cracowii zawody w piłkę nożną z drużyną **K. S. Wawel.** Ze względu na dobrą formę obecną graczy Wawelu, zawody zapowiadają się nader interesująco.

W niedzielę zaś 20 b. m. o godzinie 4-tej po południu spotka się Cracovia z mistrzowską drużyną Górnego Śląską **Amatorskim K. S- z Królewskiej Huty.** Drużyna ta, która w tegorocznem mistrzostwie Polski odegrała poważną rolę, bijąc Wisłę i Ł. K. S., ma za sobą świetne wyniki tak z najlepszemi drużynami krajowemi, jak i zagranicznemi.

Niezależnie spotkanie Cracovii z Amatorskim K. S. (pierwsze wogóle) będzie zarazem uroczystością wewnętrzną Cracovii: jubileuszem 15-letniej gry w barwach klubu, honorowego kapitana Cracovii Tadeusza Synowca. Jesteśmy pewni, że szerokie rzesze zwolenników powitają ostatni (na teraz) występ „ojca Żyły" na zielonej murawie ze szczerym entuzjazmem.

JUTRZENKA—URANIA. W niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 4-tej popoł. na boisku „Jutrzenki" odbędzie się spotkanie Jutrzenka—Urania, które ostatnio zakończyły się wynikiem 3:1 na korzyść Jutrzenki. Zawody zapowiadają się interesująco ze względu, że obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach, a spodziewać się należy, że Urania dołoży starań, by wyjść z powyższego spotkania z honorem. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

OLSZA—WISŁA. W najbliższą niedzielę odbędą się na boisku „Olszy" (u wylotu ul. Grzegórzeckiej, przy moście kolejowym) zawody footballowe Olsza—Wisła. Wisła wystąpi z swym najsilniejszym składzie, w którym grała ostatnio w Warszawie. Olsza również z drużyną, która pokonała Jutrzenkę w stosunku 2:1. Początek zawodów o godz. 11 przedpołudniem. Z powodu olbrzymich kosztów afisze rozlepiane nie będą.

ZAWODY TENNISOWE T. S. JUTRZENKA—CRACOVIA odbędą się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 9-tej rano i o godz. 3 popołudniu na kortach Sekcji Tennisowej K. S. Cracovia. W programie przewidzianych jest 14 gier, a to pojedyncze pań i panów, gry podwójne pań i panów i gry mieszane.

Jak wiadomo ostatnie spotkanie drużyn tennisowych klubów zakończyło się nieznacznem zwycięstwem „Jutrzenki" w stosunku 10:9. Należy się więc spodziewać ostrej walki w powyższych zawodach.

NIEUDAŁA WALKA BYKÓW W WARSZAWIE. Jak donosiliśmy, w Warszawie urządzono na wzór hiszpański walkę byków. Publiczność — niestety — na ten kawał dała się wziąć. Byk jednak nie dał się wziąć i mimo powiewania czerwonemi płachtami, mimo kłucia go — nie ruszał się z miejsca, w końcu zaczął uciekać. Policja było też niecy zadość i walkę przerwała. Sportowa prasa warszawska wykpiła tę walkę w niemiłosierny sposób.

ZAGRANICZNI TRENERZY OPUSZCZAJĄ POLSKĘ. Opłakane stosunki materjalne klubów sportowych polskich, zmusiły je do pozbycia się swych trenerów zagranicznych i tak opuścili Cracovię. Byli trener Wisły, Schlosser, zaangażowani miesięcznie odchodzą z Warty Biro i z Pogoni Fischer. Byli trener Wisły Schlosser, zaangażował się obecnie do W. A. C. na miejsce dotychczas tam grającego i będącego zarazem mistrzem świata zawodowców w tennisie, Koželucha (seniora). Ostatnio zaś, jak donosi prasa wiedeńska, pełni on obowiązki sędziego footballowego i zastępuje z powodzeniem wiedeńskich sędziów, którzy ogłosili obecnie strajk.

ZWYCIĘSTWO FINLANDJI W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH ZE SZWECJĄ. W zawodach lekkoatletycznych pomiędzy Finlandją a Szwecją, które się odbyły w Sztokholmie, zwyciężyli Finowie w stosunku 99:85. Zwycięstwem tem zadokumentowała Finlandja hegemonję swą w dziedzinie lekkiej atletyki w Europie.

ZAMIENIANIE GRACZY W WIEDNIU. Do szeregu modne dzisiaj zawodowe uprawianie gry w piłkę nożną, świadczy następujący fakt. Wiedeński Sportklub, który cierpi na brak pierwszorzędnego centra napadu i Wacker, któremu przydałby się dobry bramkarz, prowadzą rokowania o wymianę Haftla, świetnego centra Sportklubu oraz na wymianę znanego bramkarza Wacu Feigla. Podobno rokowania te zbliżają się ku końcowi i mają być pomyślnie załatwione.

PLENARNE ZEBRANIE CZŁONKÓW Z. T. S. „JUTRZENKA" W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę dnia 20 września b. r. w sali Towarzystwa Rolniczego przy pl. Szczepańskim l. 8 o godzinie 7-mej wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Omówienie ogólnej sytuacji w Klubie, 2) Najbliższe zadania sportowe na przyszłość. Zarząd uprasza wszystkich członków Towarzystwa do licznego jawienia się. Po referatach odbędzie się dyskusja.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy

o Towarzystwie Szkoły Ludowej

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA PIERWSZĄ DEKADĘ B. M. wykazuje zwiększenie zapasu złota o 97.7 tysięcy złotych, walut i dewiz o 2.999 tysięcy złotych, portfel wekslowy pozostaje prawie niezmieniony, natomiast zmniejszyły się pożyczki, zabezpieczone papierami o miljon złotych. Bank przyjął do obecnego zapasu monet srebrnych i bilonu za 6,408.000 zł, zmniejszył się natomiast obieg biletów bankowych o 21,726.000. — Zwiększyły się w związku z tem rachunki żyrowe i inne zobowiązania o 33,337.000 zł.

Ze wzrostem walut zwiększyły się również i zobowiązania walutowe o 1,946.000 zł. Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLÓW W TRZECIEJ DEKADZIE SIERPNIA WZROSŁY. Trzecia dekada sierpnia zaznaczyła się zwiększonym wpływem podatków bezpośrednich oraz z monopoli, ogółem bowiem wpłynęło z danin i monopoli w trzecie jdekadzie sierpnia 37.4 milj. zł, gdy w trzeciej dekadzie sierpnia 37.4 milj. zł., gdy w milj. zł. Podatki bezpośrednie dały w tej dekadzie sierpnia 11.6 milj. zł, monopole zaś 20.2 milj. zł, gdy w trzeciej dekadzie lipca podatki bezpośrednie — 10.3 milj. zł, monopole zaś 16.2 milj. zł. Wzmógł się znacznie w ciągu całego miesiąca sierpnia wpływ z podatku gruntowego, który dał 1.9 milj. zł, gdy w lipcu 1.4 milj. zł.

WZROST WPYWÓW PODATKOWYCH W PIERWSZEJ DEKADZIE WRZEŚNIA. Wedle dotychczasowego zestawienia, wpływy podatkowe w pierwszej dekadzie września, w porównaniu z pierwszą dekadą sierpnia, wykazują wzrost z wyjątkiem dochodów z monopolów.

Podatki bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie września 7.7 milj. zł, a w pierwszej dekadzie sierpnia 6.8 milj. zł. Podatki pośrednie w analogicznym czasie 6.2 milj. zł i 2.2 milj. zł. Opłaty stemplowe 3.6 milj. i 2.8 milj. zł, zaś monopole w pierwszej dekadzie sierpnia 9.7 milj. zł. W sierpniu r. b. skarb państwa osiągnął z monopolu spirytusowego kwotę 17.2 milj. zł. czystego zysku.

NIEUZASADNIONA PANIKA. W ostatnich dniach nieufność społeczeństwa do najpoważniejszych instytucyj bankowych przybrała w niektórych miastach postać paniki, polegającej na masowem wycofywaniu z banków wkładów. Na szczęście nie odbywa się to już obecnie w dużych rozmiarach, lecz w każdym razie pozbawiając nasze banki w pewnej części płynnej gotówki, sprzyja zwiększaniu się ciasnoty na targach pieniężnych. Na ogół banki polskie posiadają liczne nieruchomości oraz udziały w przedsiębiorstwach krajowych i w takich warunkach nie może być mowy o przewyżce passywów nad aktywami, a więc groźba niewypłacalności jest zupełnie wykluczona. Chwilowe trudności płatnicze są objawem przejściowym, przyczem należy pamiętać, że ogólny kryzys gospodarczy w kraju, ograniczenia kredytowe i t. p. sprawiły, że liczni dłużnicy naszych banków nie wywiązują się w terminie z przyjętych zobowiązań i prolongują lub nie dotrzymują terminów płatności.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w okresie przygotowania się rolnictwa i cukrownictwa, przemysłu drzewnego i t. d. do nowej kampanji, względnie spieniężenia produkcji, zapotrzebowanie kredytów jest, jak zwykle w tym czasie większe, to musimy stwierdzić, że wszelkie nieobliczalne odruchy szkodzą tylko całości gospodarstwa krajowego.

W SPRAWIE WYRÓWNANIA ZALEŁYCH PRETENSYJ MARKOWYCH ZA ROBOTY PUBLICZNE. Ministerstwo Robót Publicznych w Warszawie, rozporządzeniem z dnia 2-go lipca 1925, L. IXa — 1124, poleciło Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie zlikwidować zaległe pretensje przedsiębiorców, oraz dostawców budowlanych, **powstałe w czasie dewaluacji marki polskiej.** Pretensje powyższe dla powiatów podległych Okręgowych Dyrekcyj Robót Publicznych w Krakowie należy wnosić do Państw. Zarządu architektoniczno-budowlanego w Krakowie.

Z DZIAŁALNOŚCI GÓRNOŚLĄSKIEGO SYNDYKATU HUT ŻELAZNYCH. Niedawno utworzony syndykat górnośląskich hut żelaznych zajmuje się sprzedażą żelaza sztabowego, taśmowego i formowego. Blachy, materjały kolejowe, półfabrykaty walcowane, są dotychczas jeszcze sprzedawane przez zarządy hut. W krótkim czasie i ten dział ma być objęty przez syndykat. Statystyka w r. b. wykazuje coraz większe zużycie żelaza na głowę ludności. Istnieje nadzieja, że zapotrzebowanie krajowe będzie dalej wzrastało, co przyczynić się musi do powiększenia zatrudnienia hut.

Z KRAJOWEGO PRZEMYSŁU BROWARNIANEGO. Produkcja przemysłu piwowarskiego nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania rynku krajowego. Powoduje to import przeważnie z Czech oraz porteru z Anglji. W r. 1924 przywóz wynosił 3.986 q piwa, oraz 237 q porteru. Wywieźliśmy natomiast 1.902 q piwa do Niemiec przez Gdańsk, oraz do Indyj i Chin. Obniżenie cła przywozowego od piwa o 50 procent od beczek dużych i 65 procent od małych powoduje w przemyśle piwowarskim obawę, aby rynek nasz nie był zalany w przyszłości przez piwo zagraniczne, z którem konkurencja krajowa jest utrudniona.

SYTUACJA W POLSKIM PRZEMYŚLE GARBARSKIM. Podwyżka ceł na gotowe skóry garbowane, oraz zakazy importu ożywiły znacznie produkcję naszych fabryk. Również i przemysł wytwarzający obuwie wzmógł swą wytwórczość, w związku ze zmniejszeniem się przywozu do Polski obuwia zagranicznego. Jednakże także i w tym przemyśle, jak i w innych są znaczne trudności w związku z brakiem kredytów i gotówki, lecz te trudności płatnicze zapewne wkrótce ulegną poprawie. Podczas gdy ceny obuwia podrożały, w handlu detalicznym kształtowały się na dotychczasowym poziomie, z czego niezadowoleni są kupcy detaliczni, których zarobki uległy nieznacznej redukcji.

ZBYT DO ESTONJI. Według informacyj, otrzymanych przez Miejski Urząd Targu Poznańskiego następujące artykuły cieszą się dobrym zbytem w Estonji: zboże, węgiel, produkty naftowe, maszyny rolnicze, cukier, wyroby szklane, konserwy owcowe i warzywne, obicia papierowe, nasiona, manufaktura, kapelusze, asfalt, wyroby gumowe, nasiona, manufaktura, kapelusze asfalt, wyroby gumowe, trykotaże, artykuły kosmetyczne. Artykułami eksportu z Estonji mogą być: len, ryby, papier. Na specjalną uwagę zasługują związki kupców i przemysłowców, Komitet Giełdowy w Talinie, Związek Kooperatyw Estońskich i t. d. Miejski Urząd Targu Poznańskiego posiada najnowsze wydawnictwo książki adresowej Estonji, którą stawia do dyspozycji zainteresowanych firm. Nadmienić należy, że towar polski jest naogół jeszcze mało znany w Estonji i bez energicznej inicjatywy ze strony Polski nie należy oczekiwać rozwoju stosunków handlowych z Estonją.

KONKURENCJA CUKRU TRZCINOWEGO CORAZ DOTKLIWSZA. Produkcja cukru trzcinowego przed wojną wynosiła 59 procent produkcji cukru buraczanego. Konwencja brukselska, jak wiadomo, spowodowała znaczną zwyżkę produkcji cukru buraczanego i jednocześnie przez czas dłuższy zatrzymała ją na tym poziomie jednakowym. Ten stan równowagi został atoli zburzony przez wojnę na korzyść cukru trzcinowego, który w latach 1919—20 osiąga kulminacyjną przewagę, wyrażającą się w 360 proc. Jakkolwiek w następnych latach cukier buraczany zaczyna stopniowo powracać do norm produkcji przedwojennej, i niekorzystny dla siebie stosunek procentowy wyrównywać (100—180 procent), jednakowoż absolutna ilość cukru trzcinowego stale w dalszym ciągu wzrasta i dochodzi w roku bieżącym do niebywałej dotąd ilości 15,200.000 t. Cyfra powyższa w połączeniu z 8,200.000 t. cukru buraczanego — przerasta potrzeby konsumcji wszechświatowej o blisko 3,000.000 t. Jeżeli do tego dodać, że koszta produkcji cukru trzcinowego są blisko o połowę niższe od buraczanego, natenczas niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla cukrownictwa europejskiego współzawodnik zamorski, przedstawia się w całej pełni. Skutki tego przesilenia dotknęłyby rolnictwo wogóle i zwiększyłoby w Europie w krajach produkujących cukier liczbę bezrobotnych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

„OLLA" najlepsza hygien. „GUMA" pełna gwarancya Wszędzie do nabycia. 1560

Fortepian z wiedeńską mechaniką, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Oglądać można od godziny 5—7, ulica Biskupia L. 10, I piętro. 1663

Żądajcie wszędzie NOWEJ REFORMY

Prawda zwyciężała!



Nierozłączne

znaki ochronne JELEN i SCHICHT są najlepszą gwarancją dobroci i czystości mydła.

Kto dba o bieliznę i o ręce,
Kto pragnie oszczędzić sobie trudu,
Niech nie pozwala wmówić sobie.
że inne mydła są równie dobre;
Niech żąda tylko najlepszego mydła »Jeleń-Schicht.« 1487

Rok założenia 1866.
Pierze i puch
jakości wyłącznie pościelowe, specjalne dla poduszeczek dekoracyjnych, poleca po cenach hurtownych
I. Friedmann
Kraków, ul. Józefa 11.
Dostawy dla hoteli, pensjonatów, lecznic, szpitali i t. d. na dogodnych warunkach.
Gotowe poduszki na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia pocztą.
Oferty na żądanie! 1592 Telefon Nr 2291.

JUŻ WYSZEDŁ NUMER 8 NA JESIEŃ i ZIMĘ 1925/26
„MODY WYTWORNE i PRAKTYCZNE"
Jedyny sezonowy polski żurnal
„RUCH" S. A., Kraków, ul. Szczepańska 9.
Wszędzie do nabycia! 1658

Bank Gospodarstwa Krajowego
Centrala w Warszawie
podaje niniejszem do wiadomości:
Zgodnie z przepisami swego statutu — Bank Gospodarstwa Krajowego znosi wszystkie „Zastępstwa", istniejące w miastach małopolskich przy Towarzystwach i Kasach zaliczkowych, względnie przy powiatowych i miejskich Kasach Oszczędności, na podstawie dawnej organizacji Banku Krajowego dla Królestwa, Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względnie Banku Krajowego i Polskiego Banku Krajowego.
Wszelkie zatem zlecenia inkasowe i t. p., o ile wykonać je ma Bank Gospodarstwa Krajowego, lub jego Oddziały — należy kierować tylko do Zakładu Centralnego w Warszawie, ulica Królewska L. 5, lub do jego Oddziałów, znajdujących się:
w Białej-Bielsku, Białymstoku, Bydgoszczy, Cieszynie, Drohobyczu, Katowicach, Kołomyji, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Oświęcimiu, Poznaniu, Przemyślu, Równem, Stanisławowie. Tarnowie, Wadowicach (w likwidacji), Wilnie i Żywcu. 1664

WAŻNE DLA P. T. URZĘDNIKÓW!
Zakład krawiecki firma Ludwik Świątkowski
ulica Szpitalna L. 9
wykonuje ubrania męskie nader starannie, według najnowszych żurnali, po cenach konkurencyjnych.
Płatność w 3-ech ratach miesięcznych.
Zakład prowadzi fachowiec z kilkunastoletnią praktyką zagraniczną
Zofja Świątkowska
1599 Kraków, ul. Szpitalna 9

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

Aparaty i przyb. fotogr.
Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1428

Banki
Bank Małopolski S. A. Zakład główny w Krakowie, Rynek gł. 35 załatwia wszelkie czynności bankowe.

Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie. — Oddział w Krakowie, Rynek gł. 35. (Krzysztofory) Tel. 2166 i 4124. załatwia najkorzystniej wszelkie czynności bankowe oraz przekazy na wszystkie miejscowości kraj. i zagranicy.

Ziemski Bank Kredytowy T. A. we Lwowie — Oddział w Krakowie, Florjańska 32 załatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące. Dział towarowy: winkulacje, akredytywy; Dział skór surowych.

Bielizna
FABRYKA BIELIZNY I TRYKOTAŻY Kraków - Podgórze Dąbrowska 15.

Diana
„DIANA" wódka francuska z mentolem najlepszy środek przeciw wszelkim dolegliwościom.

Futra
A. JACHIMSKI Grodzka 14-16 Tel. 4726 Dla P. T. urzędników na raty!!

Futra firmy H. i R. Moor uznane za najlepsze, najtrwalsze i najtańsze Kraków. Grodzka 13 Telefon 17

Pracownia i skład futer T. SIERPINSKI ul. Florjańska 32 Telefon 3564

Cukiernie
P. MAURIZIO Rynek główny 38

Fortepiany
FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE PIANOLE PHONOLE największy wybór od cen najniższych H. SMOLARSKA Kraków, ul. Szewska 9 Telefon 4365.

JÓZEF WITEK zawodowy mechanik, stroiciel fortepianów, kier. Wytw. fortepianów B. Gabrjelska, ul. Stolarska L. 6. Telefon 369

Herbata
Herbata z „Rączką" Juljusz Grosse Sp. z o. o. Kraków Rynek gł. 34

Hotele
HOTEL POD RÓŻĄ FLORJAŃSKA 14 TEL. 2263. TEL. 2263

Konfekcja męska i dziecięca
NA RATY! NA RATY! Ubiory męskie i dziecięce po niskich cenach poleca firma S. i S. PELZMAN Kraków, Grodzka 12, w podworcu. Uwaga na adres.

Konfekcja damska
D. SCHREIBER Kraków, ul. Florjańska 32, telef. 3215. Magazyn mód, strojów damskich poleca ostatnie nowości jesienne. jak również plusze, aksamity, welwety, velour, chiffon i brokaty

Likiery
Fabryka najprzedniejszych likierów ERVEN LUCAS BOLS Rok zał. 1575 Żądać wszędzie!

Linoleum ceraty i dywany
Dywany, linoleum, ceraty, firanki, portjery, chodniki, kołdry watalinowe i artykuły tapicerskie HALPERN ULICA POSELSKA L. 18.

Księgarnie składy nut
Gebethner i Wolff Rynek gł. 23 książki, nuty, pisma krajowe i zagraniczne.

KSIĘGARNIA T. S. L. ulica św. Anny L. 5 poleca atlasiki kieszonkowe po 1·50 zł: Ryby, Grzyby trujące, Grzyby jadalne, Owady, Rośliny tatrzańskie.

Księgarnia i skład nut MARJI SKULSKIEJ Kraków, ul. Szewska L. 20 polea książki szkolne, mapy, globusy, atlasy. Zamówienia wykonuje się szybko i rzetelnie.

Maszyny do pisania
MASZYNY DO PISANIA I TELEFONY „ROYAL" Florjańska 49. Tel. 1577.

Naczynia
Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości A. SATTLER GERTRUDY 24. TEL 4162.

Obrabiarki
OBRABIARKI do drzewa i metali Inż. BOLESŁAW LANDAU Biuro techniczne Kraków, Podwale 5, tel. 1026

Przybory wojskowe
Hurtowny i detaliczny skład wszelkich przyborów wojskowych i urzędniczych po przystępnych cenach JAKÓB KASESNIK ul. Florjańska 20.

Przybory piśmienne
R. ALEKSANDROWICZ Basztowa 11. — Tel. 311 i 4064. Magazyn przyborów biurowych

Rybołostwo
w wielkim wyborze Wiktor Wanderer Szewska 21. Telef. 35-28

Spedycja
CRACOVIA Sp. transportowa Biuro spedycyjne ul. Grodzka 60, tel. 4078

Ślusarnia
Łóżka studenckie żelazne i tapicerowane oraz wózki dziecięce sprzedaje ślusarnia Gołębiowskiego ul. św. Tomasza 17.

Techn. i elektrotechn. materjały
BIURO TECHN. „ZENIT" Kraków, Szpitalna 7, tel. 4231 Hurtownia pasów, transm., szczeliw, węży, klingeritu, płyt gum., asbestowych, narzędzi, pił i t. d.

Ubezpieczenia
Towarzystwo ubezpieczeń na życie „FENIKS" UL. GERTRUDY 8.

Węgiel drzewo
A. BLUMENFELD Pawia 12. Tel. 59. dostarcza hurt. i detal. węgiel z pierwszorzędn. kopalń górnośląskich i krajowych.

Główne składy węgla i drzewa Dr Jelonek Pawia 5. Tel. 174. Zast. węgla jaworznickiego.

Jan Kwiatkowski Zwierzyniecka 19. Tel. 79 albo 1203. Najlepsze gatunki węgla i drzewa

Węgiel śląski, krajowy i dąbrowiecki dostarcza wagonowo Polska Spółka Węglowa Kraków, A. Potockiego 8. Tel. 4075

Witraże
OSZKLENIA SZKŁA, LUSTRA, RAMY T. ZAJDZIKOWSKI ul. św. Jana L. 30.

Wyroby bawełniane
Kupujcie znane krajowe wyroby bawełniane firmy Bcia CZECZOWICZKA WANDRYCHOWIE !! Sprzedaż hurtowna !! Posiada składy hurtowne we wszystkich większych miastach w kraju.

Szan. Czytelników prosimy przy zakupach uwzględniać firmy ogłaszające się w „N. Reformie"

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEJ REFORMY“

Avignon

Wiemy, jak stolica papieska i papieski dwór silnie oddziaływały na sztukę i kulturę w Polsce w XVI i XVII wieku. Polska miała w Rzymie podówczas swoich posłów i wielu dygnitarzy duchownych i świeckich, którzy, bawiąc w stolicy chrześcijaństwa, przyglądali się rozwojowi cywilizacji i tam rodzącym się arcydziełom, a niejeden z bawiących nad Tybrem Polaków, pragnął, aby jego ojczystą ziemię także przyozdobiły utwory genjuszu i aby w Polsce zakwitła sztuka i kultura. Nie ulega dzisiaj wątpliwości, że twórcę pięknego dziedzińca pałacu królewskiego na Wawelu, Franciszka Lori'ego a następnie Berreccego, sprowadzono z Rzymu. Obaj ci synowie Florencji, byli na usługach papieskiego dworu, a w dziełach ich krakowskich przebija niejedno szlachetność form florenckiej sztuki, ale już uwydatnia się zbliżająca się wspaniałość architektury rozwiniętego odrodzenia: w kaplicy Zygmuntowskiej widać zapowiedź i jakby jeden z modelów kopuły św. Piotra w Rzymie. Wyszukać ich i do Polski zaangażować mógł Erazm Ciołek, ten niedoceniony miłośnik sztuki i niepospolity człowiek epoki odrodzenia w Polsce. Dla jego wybitnych zdolności wysłał go król Aleksander a potem Zygmunt Stary do Rzymu. Nikt z Polaków może nie miał sposobności być tak bliskim świadkiem tego ruchu artystycznego, który rozwinął się na dworze Aleksandra VI i Juljusza II, jak Erazm Ciołek. Bardzo być może, że Zygmunt Stary za jego pośrednictwem sprowadził obu architektów. Sztuka w Polsce w XVII wieku głównie w zakresie architektury była jeszcze więcej od Rzymu zależną.

Ale jeśli tak było w XVI i XVII wieku, to również w XIV stuleciu, za świetnych czasów Kazimierza Wielkiego, nie było inaczej. A wtedy stolica papieska nie znajdowała się w Rzymie, ale w Avignonie. Papieże swą siedzibę starali się upiększyć i popierali usilnie rozwój sztuki tak, że pałac papieski stał się wnet ogniskiem artystycznej kultury. Znaczenie tego ogniska było wielkie, bo zetknęli się z sobą w Avignonie artyści włoscy i francuscy, a zdobycze włoskiej kultury rozpoczęły oddziaływać na północ, a głównie na Czechy i Polskę.

Francuska sztuka w południowej Francji stała już w zaraniu średnich wieków wysoko. Rozwijała się na gruncie kultury rzymskiej. Do dziś dnia okolice Avignonu bogate są w ruiny monumentalnych rzymskich budowli. Pobliskie Arles posiada wspaniały rzymski cyrk, teatr, termy, resztki forum rzymskiego a z epoki starochrześcijańskiej, pełen nastroju cmentarz z sarkofagami, ułożonemi wzdłuż drogi t. zw. Aliscamp, czyli pole elizejskie. Już Dante i Ariosto opiewają tę pełną nastroju nekropolę. W temsamem mieście, jako dowód związku sztuki romańskiej z rzymską, znajdują się romańskie budowle. Tu i w Marsylji, gdzie obok ruin rzymskich, dochowały się w dawnem opactwie św. Wiktora ruiny podziemnego kościoła i katakumb starochrześcijańskich oraz pomniki późniejszych wieków aż do romanizmu, widzi się naocznie, jak na fundamencie kultury rzymskiej wznosiły się style wczesnego średniowiecza: karolwingski i romański. Z baszt Avignonu dostrzec można niemal te ogniska sztuki a między niemi także Nimes ze swym amfiteatrem i piękną rzymską świątynią, oraz słynne opactwo w St. Gilles, gdzie sztuka, zwłaszcza rzeźba, stała wysoko.

Kiedy papież, Clemens V w roku 1309 przeniósł tu swą rezydencję, okolica ta przypominała mu Rzym tak mnogością ruin rzymskich, jak cmentarzysk starochrześcijańskich a także monumentalnością kościołów i opactw, wzniesionych w bliskich mu jeszcze czasach.

Polacy przybywając w te dalekie strony, otoczone wzgórzami, pełne winnic, ciągnących się wzdłuż wpadającego do morza Rodanu, oglądali tu ślady dawnej i współczesnej kultury. Liczne poselstwa Kazimierza Wielkiego, który bronił przed Janem Luksemburskim i przed Krzyżakami swoich praw i zjednywał sobie papieży, miały dostęp do papieskich komnat. Posłowie ci liczni z wybitnymi ludźmi na czele, jak w roku 1337 Jan Grot, biskup krakowski lub Jan z Buska, kanclerz gnieźnieński, który dłuższy czas w Avignonie bawił, niejednego artystę niezawodnie wysłali do Polski. Na pokrewieństwo pięknych naszych grobowców z grobowcami avignońskimi zwrócił już uwagę dr Muczkowski w pracy o grobowcu Kazimierza Wielkiego w XIX tomie „Rocznika Krakowskiego“. W „Dziejach zaś malarstwa w Polsce“ starałem się wykazać silne wpływy malarstwa miniaturowego na papieskim dworze w Avignonie, świetnie się rozwijającego na nasze malarstwo miniaturowe. Obecnie nie ulega dla mnie wątpliwości, że również rozwój naszego malarstwa freskowego jest refleksem tych pięknych fresków, które zdobiły komnaty papieskiego zamku w Avignonie. Jeśli się mówi o renesansie przedwczesnym, t. zw. protorenesansie w rzeźbie, to oglądając ślady fresków avignońskich, widzi się w XIV w. te kierunki, które rozwiną się w XV wieku. Pełne świeżości i poezji freski o świeckiej treści, jak polowanie na tle pięknej natury, pogodne życie wśród lasów, łąk i kwiatów, zdobiły pracownię papieży. Patrząc na freski te, przypomina się pokłon Trzech Królów z bogatym orszakiem na tle natury, kwiatów i drzew w Lądzie. A sąd ostateczny i Chrystus jako sędzia, alegorje, które tak były rozpowszechnione we freskach włoskich, niewątpliwie zdobiły awiniońskie kościoły i stąd dostały się wyobrażenia te do Polski, do naszych kościołów. Niestety, usunięto je stąd z czasem, tylko w zapomnianych i mało odnawianych a nie przebudowanych kościołach, jak n. p. w Czchowie i Lądzie, w Toruniu nas one doszły.

Świetny zamek papieski w Avignonie, warowna twierdza, musiał niewątpliwie oddziałać na budowę zamków i fortec. Całe miasto zresztą otoczone wysokiemi murami i basztami, które dotąd się zachowały, musiało być wzorem dla fortyfikowania miast. Pobliskie Aigues mortes, które dotąd otaczają świetnie zachowane mury forteczne, ze wspaniałemi basztami i bramami, imponować musiało w XIV w. Jeśli dziś zabytki te nam jeszcze imponują nietylko z powodu celowych urządzeń, ale dla swej monumentalności i artyzmu, jakież wrażenie musiały wywrzeć na ludzi z północy! — Wpływ tych potężnych obwarowań zaznaczył się jeszcze z początkiem XVI w.: Wszak nasz Barbakan bramy Florjańskiej, ma wybitną łączność z barbakanem w Carcassone w południowej Francji.

Tak liczne w tych stronach warowne, czyli inkastellowane kościoły, nie zostały też bez wpływu na inkastelację naszych kościołów.

Gdy chodzi się po salach papieskiego zamku i komnatach o pięknem sklepieniu, często wspierającem się na filarze lub filarach, przypomina się zamek krakowski. Niestety, tak mało zachowało się u nas z gotyku czternastego wieku na Wawelu, ale co się zachowało, stylem i nastrojem zbliża się do zamku papieskiego w Avignonie.

Również styl katedry krakowskiej, tak osobliwy na północy, pięknym planem, rozczłonkowaniem form i wykończeniem żywo przypomina architekturę Avignonu. A już dekoracja rzeźbiarska, te wspaniałe, stylizowane formy roślinne, te fantastyczne zwierzęta, pełne groteskowego wyrazu głowy, przypominające groteski kodeksów minaturowych — to wszystko żywo wiąże się z rzeźbiarską dekoracją Avignonu.



Pałac papieski w Avignonie

Sądziło się dotychczas, że architektura nasza i rzeźbiarska jej dekoracja, jest odblaskiem architektury czeskiej i że wpływy dworu Karola IV oddziałały tak na sztukę w Polsce. — Zdaje się jednak, że podobieństwo sztuki czeskiej do polskiej w XIV wieku w znacznej mierze tłómaczy się wspólnością źródła. Dwór Karola IV był w ścisłych stosunkach z papieskim dworem w Avignonie i on też uległ kulturze artystycznej papieskiego dworu. Stąd podobieństwo dzieł sztuki na polskiej i czeskiej ziemi. Niewątpliwie wielki wzrost sztuki w Czechach pociągał za sobą zamiłowanie do piękna w Polsce, ale przedewszystkiem sztuka szła z Avignonu bezpośrednio raczej, niż z Czech, gdzie n. p. w zakresie grobowcowej sztuki niema tak wspaniałych dzieł, jak nasze grobowce XIV wieku.

To też należałoby poddać gruntownemu zbadaniu stosunek polskiej sztuki do sztuki na papieskim dworze w Avignonie i stwierdzić, czy w XIV wieku świetna kultura dworu papieskiego w tem mieście nie odegrała za czasów Kazimierza Wielkiego wobec Polski takiej roli, jaką odegrała sztuka na papieskim dworze w XVI i XVII stuleciu.

Feliks Kopera.

Kilka kart z dziejów mojego serduszka

(Z niedrukowanych poezyj Józefa Szujskiego)[1]

I.

Dobra jesteś moja piękna,
Dobra jesteś jak niebianka,
Kiedy słuchasz jaką piękną
Była pierwsza ma kochanka.

Piękną była jak Beatryx
Kiedy błysnęła Dantowi,
Piękną była jak Laura
Prowansalskiemu wieszczowi.

Wiotka, senna, w dzięku pełna,
Ni to z ziemi, ni dla ziemi,
Oczy miała jak niebiosa
I rząd złoty ponad niemi.

Raz widziałem ją w kościele.
Śpiew śpiewano ów pasterzy —
Mnie się zdało, że aniołek
Na tęskniącą ziemię leży

Widzieliśmy się trzy razy,
Raz się źrenica spotkała...
Ale potem i ja zmądrzał
I kochanka ma zmądrzała.

I cichutko jako dzieci
Chodziliśmy obok siebie
Zapomniawszy ciał na ziemi
Dwoje, dwoje w jednem niebie

Aż oboje świat rozegnał
I poszliśmy w swoje strony —
Ona teraz o mnie mówi,
A przy niej jej ulubiony.

Ja wspominam dawne czasy —
A tak dobra jak niebianka
Ty mnie słuchasz jaką piękną
Była pierwsza ma kochanka.

I oboje jam i ona,
Spominamy miłość oną,
Co dziewicze i młodzieńcze
Napełniła najprzód łono.

II.

Gdy luba opuszczać mnie miała
Jam rzewnie patrzał w jej lice,
Jak gdybym chciał w duszy świątnicę
Wejść przez osłonę jej ciała.

Patrzałem się długo, boleśnie
I rączkę ściskałem jej małą —
Zawcześnie się rozstać, zawcześnie,
Gdy serce się żegnać nie śmiało.

I drżące źrenice natchnione
Topiąc w jej postać milutką,
„Mam prośbę do ciebie“ — wyrzekłem
„Cóż przecie“ — odpowie cichutko

Więc rzekłem: „Proszę o małą
O małą rzecz tylko, Aniele,
U ciebie nic znaczyć nie będzie
Lecz u mnie wiele, o — wiele.

„Oto co ranek i wieczór
Gdy zamkniesz i odwrzesz twe oczy
Wyrzeknij: Dzień dobry, dobranoc,
Nim gwar dnia lub sen cię zaskoczy.

„Wyrzeknij: Dzień, dobry, dobranoc
I poślij lubemu za dary.
O póki mnie będziesz kochała
Nie zapomnisz tej ofiary.

„Raz, drugi, trzeci i czwarty
Powtórzysz choć z nudy te słowa
A przez sen będzie ich pierwsza,
W ziewaniu ich druga połowa.

„A kiedy przestaniesz odmawiać
Ten cichy nasz pacierz miłości,
To przecie świt, zorza wieczorna
Spomni ci związek przeszłości,

„I w łonie choć czasem przemignie
Jak przez niedowiarka serce,
Ostatni żużel popiołu
Po cichej miłości iskierce.

„A moja to dusza poczuje,
Poczuje, o! chociaż zdaleka
Skąd chmura nadciąga na czoło
Skąd sen z mych źrenic ucieka.

„Skąd w łonie miast marzeń młodzieńczych
Sunie się zwątpienia wąż z piekła.
Ah! to kochanka: dobranoc,
Dobry dzień mi dzisiaj nie rzekła.

„Skąd, na co ma być dobrą noc
Dzień pełnym wesela, słodyczy,
Gdy tego nie chce ma luba,
Gdy ona mi tego nie życzy...“

[1] Z autografu, będącego w posiadaniu hr. Magdaleny Komorowskiej. Patrz artykuł K. Bartoszewicza »Miłość Szujskiego«, umieszczony w numerach 205—208 naszego pisma.

Franciszek Karpiński

Ur. 4 października 1741, † 4 września 1882

Osobliwemi drogami chodziła pieśń polska. Zrodzona w cichem ustroniu, w zapadłym kącie leśnego pustkowia, stroniła od ośrodków gorączkowo pulsującego życia, chroniąc się raczej do krytego gontem kościoła wiejskiego, lub wpadając pod strzechę chaty wieśniaczej. Tam, jak jaskółka przylgnęła do pułapu — zanim w szeroki świat wybiegła. Jej autorzy nie starali się nigdy o popularność. Tworzyli to, co w danej chwili wyrywało się samo z ich piersi. Śpiewali na podobieństwo skowronka, który wzlatując nad polami nie pyta, czy i kto słucha jego piosenki. A kiedy później swe skrzydła do szerokiego rozpostarła lotu — sama o własnej sile torowała drogę wiodącą do sławy i popularności jej autora. Dlatego darem jej było pragnienie Mickiewicza, który chciał dożyć kiedyś tej pociechy, by jego „księgi zbłądziły pod strzechy“ lub marzył, „aby też wzięły wieśniaczki do ręki, te księgi proste, jak ich piosenki“. Nie — niestety, nie wzięły ich do ręki i snać wiele, wiele jeszcze czasu upłynie, zanim czar pieśni króla poetów naszych odczują i zrozumią wszystkie bez wyjątku warstwy narodu. Jakże wielu poetów po Mickiewiczu żywiło podobne jemu pragnienia! Próbowali oni tworzyć nieraz szczerem uczuciem owiany modlitewnik pieśni narodowych. „Daremna praca — próżny trud...“! Tu i ówdzie może, gdzieś się ich echo odbijało w narodzie. Śpiewano przecież w Małopolsce i wschodniej Galicji udatne, żołnierskie piosenki Wincentego Pola. Syrokomla zdołał poruszyć swoją brać na zagonach litewskich osiadłą — Edmunda

Nowe pogłębienie „Pana Tadeusza“

(Z powodu opracowania „Pana Tadeusza“ przez prof. Stanisława Pigonia, Kraków, 1925. Bibljoteka Narodowa I nr 83).

Prawdziwość znanego aforyzmu Hipokratesa o długości sztuki i krótkości życia („ars longa — vita brevis“), można ciągle stwierdzać na losach arcydzieł literackich, do których każde pokolenie ustosunkowuje się inaczej każde znajduje w nich co innego, a zawsze to, czego właśnie potrzebuje. Zdarza się, że ich Sezamy próbuje ktoś otworzyć kluczem fałszywym, a gdy nie puszczają, złorzeczy, że za temi drzwiami niema już nic żywego i życiodajnego; wtedy to arcydzieła przechodzą w opinji zawiedzionych pewien kryzys, narażone są na ataki. Z takich burz wychodzą jednak nietylko zwycięsko, ale triumfalnie: To, co ogłoszono za nieaktualne, za martwe, wybucha w oczach nowego poszukiwacza nowem światłem i nową fontanną życia.

Pierwsza połowa bieżącego roku była wypełniona sporem o „Pana Tadeusza“, sporem, rozpoczętym przez atak J. N. Millera (Mickiewicz w świetle niepodległości), a obfitującym w liczne apologje. I „Nowa Reforma“ zabierała w tej sprawie głos przez usta prof. B. Pochmarskiego (O rytm naczelny P. T., nr 57). Spór ten byłby obecnie już niemożliwy wobec nowego oświetlenia arcydzieła przez prof. Pigonia. Dał on nam nowe wydanie tekstu, poprawniejsze (dzięki umiejętnemu wyzyskaniu autografów i bystrości krytycznej) od wszystkich dotychczasowych; dał nam komentarz, ilustrujący dawne życie polskie na podstawie pamiętników (nieraz rękopiśmiennych) z czasów akcji poematu; dał wreszcie obszerny Wstęp, stanowiący poniekąd wyciąg z drukujących się właśnie studjów nad „Panem Tadeuszem“, p. t.: „Narodziny epopei“. Wstęp ów zawiera prawdziwe pogłębienie naszej znajomości epopei Mickiewicza i to w tych punktach, które stanowią o jego wiecznej, a także dzisiejszej aktualności. Niektóre z tych nowych poznań o charakterze aktualności streścimy.

Arcypoemat Mickiewicza ma dwóch bohaterów: księdza Jacka i naród polski. — Stary grzesznik Jacek dąży do odkupienia winy i ma ją odkupić przez śmierć, ale tę dążność ponadziemską godzi z początku z wieloma planami i umiłowaniami ziemskiemi, przedewszystkiem z silnem poczuciem interesu rodowego: „Zbierał i chował jakieś kapitały, ślubował restytucję fortuny Horeszkowskiej, ale pragnął się związać także z synem swoim; wreszcie ta myśl, że pierwszy sztandar powstania na Litwie zatkną Soplicowie, myśl, co do której zachował poeta do końca wątpliwość, czy była bezwzględnie, krystalicznie czysta“. Ale te rachuby ziemskie mięknią powoli wobec głosu, wołającego o wyższą ofiarę. Nawet heroizm emisjarjusza i kierownika bitwy, nadstawiającego się za drugich, zostaje w tyle. W spowiedzi Robaka odzywa się heroizm ofiary najwyższej, heroizm ofiary ojca, który twardym nakazem woli moralnej, wyrzeka się najwyższej ziemskiej rozkoszy: uśmiechu własnego dziecka — i heroizm ofiary patrjoty, który wyrzeka się sławy z zasługi narodowej, z przygotowania powstania.

„Mamy przed sobą żywą ilustrację do najgłębszego, najtrudniejszego chyba ze wskazań moralnych świata: Kto duszę swoją straci dla mnie, zyska ją“. Jesteśmy na szczytach człowieczeństwa, onieśmieleni potęgą wzniosłości moralnej, oglądaniem świętości twarzą w twarz. Poeta, ujawniając jak najoczywiściej ten właśnie ideowy nurt poematu, domawia sprawę do ostatniego słowa: postać Jacka w ostatnim momencie życia ujmuje w rysy wyraźnie hagjograficzne. Świętości Jacka, jak świętości pierwszych pustelników chrześcijańskich, zaświadcza tu sama natura: słońce kładzie się koło głowy, jak aureola. Zło, jak noc, zczesło, pokonane trudem człowieka. Przemknęła przed nami jedna z tych chwil, których czas skończony, ziemski dać i zmierzyć nie może...“

Chyba ideał grzesznika, dochodzącego po drodze trudu i ofiary do świętości, jest dość „uniwersalistyczny“, aby znalazł łaskę w oczach wzgardzicieli „zaściankowatości“ „Pana Tadeusza“ i był uznany za wartość wychowawczą — i na dziś i na jutro i na zawsze...

Drugim bohaterem jest naród polski. Przechodził on na Litwie na początku XIX wieku, prócz politycznego, przewrót społeczny i umysłowy. Waliły się wielkie fortuny, upadały rody, nikła wielka własność, rozrastała się drobna własność rolna, zanikał dawny obyczaj „sarmacki“, ustalały się nowe formy życia demokratycznego, europejskiego. Mickiewicz ujął naród w tym momencie przeradzania się, pochwycił jego zewnętrzną zmienność, ale i wewnętrzną wieczystość form, uwiernił dawną Polskę w trumnie, a wprowadził nową Polskę w kołysce. Przedstawicieli obu Polsk bynajmniej nie idealizował: pokazał tylko ich piękność w świetle — humoru. Ale niemniej jak radość artysty, tworzącego postaci, ożywiała go myśl: czem żyła dawna Polska, czem trwała i czem rosła i jakie są elementy idei nowej Polski. Jeśli dworek soplicowski zaznacza się swoistemi cechami epoki (można się tam „nadychać polszczyzną“), to zaścianek Dobrzyńskich wprowadza na scenę — genjusz szary, pochwycony w szlachcie zagonowej, nie różniącej się od chłopów.

Mickiewicz uważał szarą masę szlachty zaściankowej (chłop był jeszcze nieuświadomiony obywatelsko) za miąższ organizmu narodowego, za ostoję jego istnienia i wielkości i szukał w jej złożach duchowych twórczej myśli dla narodu. Tę myśl dostrzega przedewszystkiem w tem, co ktoś nazwał „potencjonalnością heroizmu“, w pogotowiu do walki o niepodległość. „W ludziach tych nie znajdujemy ani śladu stępienia w zgniłej rezygnacji, zasmakowania w spokojnym dosycie niewoli. — Szarpią się w niej i kłębią, ujęci tamą przemocy; lada poruszenie, lada wieść z poza „murów żelaza“, wprawia ich w ślepy, orgjastyczny, ale potężny szał radości“. W życiu codziennem buja prywata, mściwość, buja antagonizm mazursko-litewski. Dobrzyńscy bowiem, obdarzeni rasowym animuszem i zawadjackim temperamentem, wywoływali wśród szlachty tubylczej niechęć i gniew. Korzysta z tego Gerwazy i urządza z Dobrzyńskimi zajazd na Sopliców, na „Litwę“. „Targowicka“ zbrodnia Gerwazego powiększa się przez to, że tę zwadę i waśń plemienną przygasłą, znów zaognił, wprowadził rozerwanie, tak miłe caryzmowi. Ale wspólnie przelana krew moskiewska łączy Lachów z Litwinami, oddaje wszystkich w służbę ojczyźnie, wiedzie ich w szeregi Napoleona.

„Ostatnią księgę „Pana Tadeusza“ zatytułował poeta: „Kochajmy się!“, zaznaczając, że chce poemat skończyć toastem miłości. Możnaby powiedzieć, że cały utwór jest takim wyrazem miłości, toastem na cześć narodu, poematem uwielbienia go w tem, co wiecznie żywe i młode... Jest to toast na cześć genjusza Polski. W toaście tym... nie pominięto współczesności. Tych, których kto żywych pamięta, choć ze szczególniejszem wzruszeniem serca wspomniano przeszłość, pokolenia dziadów i ojców, których pamięć pozostała święta“.

Wystarczy przypomnieć, że szlachcic zaściankowy różnił się od chłopa tylko pewnem

Wasilewskiego krakowiaki opanowały całą ziemię krakowską — atoli od powstania hymnu „Boga Rodzico Dziewico", a zatem od XIII w., począwszy, dopiero pieśni Franciszka Karpińskiego, stały się pokutnym psalmem epoki Stanisławowskiej. Ogarnęły one cały kraj, bez różnicy stanu, urodzenia, płci, zajęcia zawodowego, nie wyłączając jakiejkolwiek części ziemi wchodzącej w skład dawnej Rzeczypospolitej. Mickiewicz dopiero odczuł i przewidział ów brzask sielankowej popularności zwrotek o „Justynie", tak sugestywnie przez naród cały wchłanianych. Przypisywał nawet tesame zalety „Wiesławowi" Brodzińskiego i dlatego to we wstępie do „Pana Tadeusza" podkreślił osobliwie:

„Tak za dni moich przy wiejskiej zabawie,
Czytano nieraz pod lipą, na trawie.
Pieśń o Justynie — powieść o Wiesławie!
I zazdrościła młodzież wieszczów sławie,
Która tam dotąd brzmi w lasach i w polu,
I którym droższy niż laur Kapitolu,
Wianek rękami wieśniaczki usnuty
Z modrych bławatów i zielonej ruty..."

Tak to szlakami ojczystej ziemi szła pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze", tak roznosiła się echem dalekiem kolenda: „Bóg się rodzi, moc truchleje", w której poeta przewidujący już rychły upadek walącej się w gruzy Ojczyzny, w takich słowach oddawał ją — opiece Bożej:

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę, swą siłą
Dom nasz i majętność całą
I Twoje wioski z miastami —"

Jednem słowem wszystko, co polskie ma tam znaleźć ostateczny ratunek i ostoję. Zbliża się już wtedy tragedja Targowicy i potrójnego rozbioru! Na tejsamej harfie wygrywa równocześnie prześliczne Psalmy Dawidowe „Kto się w opiekę poda Panu swemu" i „Wszechmocny Panie Wieczysty Boże, kto się Twym sprawom wydziwować może" lub powszechnie znana pieśń wieczorna: „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Wkrótce też chórem powtarzano one pieśni, które tak przedziwnie koić umiały rozżaloną duszę narodu. Ile to już pokoleń śpiewało je usty modlącemi? Gospodarz wiejski, ziemianin, obywatel miasta czy miasteczka, kobieta, dziecko nieraz ledwie mówić mogące — żebrak nawet wyciągający rękę u wrót kościelnych, mają na ustach swoich wierszowane modlitwy Karpińskiego, tkliwą ufność i cudą wiary szczerej.

Tylko nazwisko pieśniarza ginie z czasem w pomroce wieku i już nie każdy wie, kto był tych pieśni autorem. Jeśli kiedy, to w setną rocznicę zgonu poety, trzeba je przypomnieć społeczeństwu, dla którego żył, tworzył i śpiewał!

Jak się to stało? Dlaczego ten wieśniak Karpiński, skromny hreczkosiej z Charowszczyzny z pod Łyskowa, przystrojony został w ów wianek wieśniaczy, droższy od lauru Kapitolińskiego to już naprawdę wydaje się sprawą cudu — i sprawą Opatrzności, która sama dobiera sobie swoich bożych lutnistów. Utworów jego nie można przecież mierzyć na miarę twórcy „Dziadów" i „Pana Tadeusza".

A jednak... Bóg sobie wybrał tego skowronka szarego — i kazał mu śpiewać o swojej chwale nieskończonej — ponad polami całej Rzeczypospolitej... Bóg go za rękę prowadził i wiódł ojców ugorem, do siół i sadyb wiejskich, do dworów szlacheckich, do pałaców książąt Czartoryskich, Radziwiłłów czy Potockich — a nawet do „Łazienek", gdzie mieszkał ostatni król Stanisław August Poniatowski.

Franciszek Karpiński urodził się dnia 4-go października 1741 w ziemi Halickiej na Pokuciu, w powiecie kołomyjskim, we wsi Hołosków, trzy mile od Stanisławowa oddalonej. Rodzicami jego byli Andrzej i Rozalja Karpińscy. W pamiętnikach swoich, które pisał w r. 1882 mając 81 lat życia, wspomina poeta o szczególnem wydarzeniu, jakie w dniu jego urodzenia się trafiło: pan Andrzej Karpiński dowiedziawszy się od sąsiada, iż dnia tego, grasujący na Pokuciu rozbójnik Doboszczuk z dwunastoma mołojcami zamierza napaść na jego w Hołoskowie osiedle, schronił się sam do pobliskiego lasu, pozostawiając słabą żonę jej własnemu losowi. Jakoż w godzinę po urodzeniu syna zjawił się ów rozbójnik. „Matka moja — pisze poeta — nic mówić nie mogła dla bólu i strachu, ale baba, przystąpiwszy ze mną na ręku do Doboszczuka: oto powiada, godzina, jak to się dziecię urodziło. Miej pamięć na Boga, na tę matkę jeszcze cierpiącą i na to niemowlę i nie rób żadnej przykróści. Zmiękczyło to serce rozbójnika i mołojcom swoim skromnie się obejść przykazawszy, do jedzenia i wódki zasiadł. Babie potem dał trzy czerwone złote, zaś matkę moją prosił, aby nowonarodzonemu dziecięciu na jego pamiątkę dano imię Oleksy".

Pierwsze nauki pobierał młody Karpiński w pobliskim Stanisławowie, dokąd go ojciec jako ośmioletniego chłopca odwiózł do szkoły. Z natury żywy i bardzo do religji, wpojonej przez ojca, przywiązany, sam opowiada, iż zrazu nasłuchawszy się żywotów świętych zapragnął być pustelnikiem, ale nie mogąc przywyknąć do jadania żołędzi „wrychle z pustynnego lasu powrócił". To znowu widząc w ołtarzu obraz św. Sebastjana strzałami pokłutego, zapragnął być męczennikiem dla wiary. Miał nawet uciec do Chocimia na Wołoszczyznę i tam wobec muzułmanów ich prorokowi Mahometowi naurągać, aby go tam pewniej zamordowali. Przecież i tego projektu zaniechać musiał, albowiem „wbiwszy sobie w udo dużą szpilkę" przekonał się, iż na cierpienia nie jest dość wytrzymały.

K. Łepkowski.

---

uświadomieniem politycznem, ale zresztą żył i pracował jak chłop, by w Dobrzynie uznać obraz włościaństwa polskiego, spieszącego wraz ze szlachtą w bój o wolność ojczyzny; by uznać aktualność „historji szlacheckiej" także w dzisiejszej Polsce chłopskiej. Chłop odznacza się bezsprzecznie przywiązaniem do swego zagona. Idzie tylko o to, by ta miłość zagona przemieniła się na miłość ziemi całej, ziemi ojczystej, choćby na podstawie tak regjonalistycznej, jak miłość ojczyzny u Mickiewicza. Czytanie „Pana Tadeusza" otwiera oczy na tajemnice i piękności ziemi i nieba i całego życia człowieka na wsi, tak ściśle związanego z naturą...

Grecy w poematach Homera, Rzymianie w Enejdzie Wergiljuszu, widzieli „księgę ksiąg", źródło wszelkiej mądrości narodowej i ludzkiej. Dzięki nowemu oświetleniu przez prof. Pigonia, „Pan Tadeusz" odsłania tyle nowych „aspektów", że może i powinien się stać — biblją narodową, a przedewszystkiem „Biblja rusticorum", którzy przez jej czytanie dojdą do uświadomienia narodowego i miłości ojczyzny. Dziwne praktyki literackie zamuliły ujście tej rzeki, użyźniającej cały naród. — Opracowanie prof. Pigonia jest tym pogłębiaczem, który usunął ów muł i sprawił, że choćby najcięższy statek znowu może zawinąć do ujścia arcypoematu.

T. Sinko.

O skuteczną propagandę teatru

W ostatnim numerze „Życia Teatru", p. Kazimierz Brończyk (autor „Stanisława Żółkiewskiego", który to dramat już w przyszłym miesiącu ukaże się na scenie „Teatru Narodowego" w Warszawie) w interesującym artykule p. t. „Przyszłość teatru", rozwija horoskopy na temat sztuki teatralnej, która jako synteza wszystkich możliwości wyrazu artystycznego, rozwinie się już w niedalekim czasie. By jednak owe górne, nowe poczynania teatralne, tak świetnie u nas w Polsce przez dramaturgję Wyspiańskiego zainicjowane, i tak po nim niestety niemal zupełnie przerwane, mogły stać się rzeczywistością, potrzeba w tej chwili przynajmniej myśleć nietylko o przyszłości teatru, jako sztuki i jego artystycznej istoty, lecz także o przyszłości teatru, jako instytucji i jego praktycznej egzystencji. Ta bowiem właśnie strona jest dzisiaj poważnie zachwiana — i na nic nie zdadzą się najdumniejsze plany i marzenia, skoro zawisną w próżni, nie mając oparcia o sprawnie funkcjonującą instytucję teatru.

Na życie zaś teatru składa się, jak wiadomo, nietylko *życie sceny* (twórczość autora, reżysera, aktora, malarza i muzyka), lecz także *współżycie widowni.* Współ-życie zaś tej widowni, to przedewszystkiem jej obecność — a nie pusta przestrzeń, poza kilkunastu rzędami miejsc zajętych (przeważnie przez „kartkowiczów"), wiejąca głuchą martwotą niezajętych lóż, tego oficjalnego oblicza, tak wymownego dla zainteresowania teatralnego obok serca i duszy widowni, owej górnopiętrowej „galerji", dziś także przycichłej i bez wyrazu.

Odrodzenie teatru musi się rozpocząć od *uprowadzenia z powrotem publiczności do teatru* i uczynienia z widowni na nowo instrumentu współ-grającego. Jeżeli zaś wiele jest przyczyn teatralnej abstynencji u dzisiejszej publiczności, jak ogólne znużenie powojenne, szukanie miłej i łatwej rozrywki, stąd górujące dzisiaj powodzenie kina i kabaretu, to niewątpliwą jest rzeczą, że najgłówniejszą przyczyną są przedewszystkiem *obecne niedomagania finansowe.* Nawet przy tak świetnej przynęcie, jak np. obecnie u nas w Krakowie gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego, iluż to szczerych miłośników teatru musi odmówić sobie pójścia do teatru, gdy ceny najtańszych miejsc możliwych przekraczają kwotę 3 zł, stanowiących przecież dzisiaj już całkiem poważną pozycję w budżecie codziennym, a ceny lóż od 15 — 25 zł wkraczają już stanowczo w sferę nieuchwytności.

To też pierwszym, najwalniejszym czynnikiem obudzenia nowego życia widowni, (bez pomocy której wszakże teatr musiałby upaść) będzie dwu- i trzykrotne obniżenie ceny wszystkich miejsc w teatrze. Trzeba nawet doprowadzić do tego, by *ceny miejsc w teatrze możliwie były zrównane z cenami miejsc w kinie,* a chociaż żądanie to brzmi jak herezja, to jednak sądzę, że *jest to jedyna najracjonalniejsza droga dla osłabienia groźnej dla teatru dzisiaj konkurencji ze strony kina.* Argument, że przy zbytniej taniości miejsc nie mogłaby się rozwijać normalnie praca sceny, odpada wobec faktu i tak pustej dzisiaj kasy, co także prowadzi do śmierci teatru, a co stanowczo można z korzyścią odrobić przy zapełnionej widowni chociażby dzięki najtaniej kalkulowanym cenom miejsc.

Zresztą, jeśli kierownictwa teatrów mierzą swą pracę nie na jeden rok, lecz na dłuższą metę, to powinnyby raczej zdecydować się jakiś czas dokładać, by w atmosferze zapełnionej widowni na nowo rozbudzić zainteresowanie dla teatru i zwolna publiczność na nowo przyzwyczaić do stałego chodzenia na wszystkie nowe prezentacje teatralne. Tyczy się to szczególnie *teatrów miejskich, których praca nie powinna być obliczaną na dochód,* a które zobowiązane są do rozwijania pracy kulturalno-wychowawczej chociażby ze stałą pozycją poniesionej na ten cel ofiary finansowej.

Jasnem jest oczywista, że z tem potanieniem miejsc w parze, musi iść jeszcze *większe obniżenie żądań ze strony wszystkich współpracowników sceny, szczególnie ze strony „gwiazd" pierwszorzędnych,* które prócz stałego, niebywale wysokiego wyposażenia na jednem miejscu mają ponadto kolosalne możności dzienne dzięki gościnnym występom, co stanowczo wprowadza poważną nierówność i w stosunku do ogółu pracowników kulturalnych i przedewszystkiem w stosunku do stałych, mniej świecących, a równie ważnych pracowników sceny, na barkach swoich dźwigających jej życie codzienne. Nawet wielki talent i chwilowe sukcesy nie usprawiedliwiają, z punktu widzenia społecznego tej nierówności, która zresztą (jak już wykazuje dotychczasowe doświadczenie) niekoniecznie wpływa korzystnie za ogólny stan kasy teatralnej. Zresztą nietylko „gwiazdy" poza-miejscowe, lecz także *dobry zespół miejscowy* (z atrakcyjnemi „gwiazdami" na miejscu, o które kierownictwo zabiegać i troskliwie dbać powinno), pracujący możliwie niezbyt kosztownie, może także przy odpowiedniej taniości biletów stać się wystarczającem ogniskiem, niecącem nowe życie teatru.

Taniość miejsc i tańsza produkcja sztuki teatralnej — oto najskuteczniejsza droga wyprowadzenia teatru z dzisiejszego stanu martwoty, od czego to przedewszystkiem należy rozpocząć propagandę na rzecz teatru.

A dalej — nie wystarczą chociażby najlepiej zredagowane „Listy z teatru", pełne głęboko ujętych artykułów i informacyj na temat, *„jak to być powinno"*, skoro *„to, co jest"* na scenie daleko odbiega od zakreślonego ideału i poprostu odstrasza ludzi od zaryzykowania na przyszłość tak ciężkiej dzisiaj waluty złotowej. To też *same przedstawienia* (nietylko ich reklamowe zapowiedzi) swym wysokim poziomem ujęcia i gry trafnie zastosowanej *muszą działać sugestywnie i promieniująco.* Zapewne bardzo ważną sprawą jest także *wybór sztuk odpowiednich,* który wobec ogólnego obniżenia się smaku i potrzeb duchowych skazany jest chwilowo na oscylowanie pomiędzy sferą lekko-farsową, a sensacyjno-dramatyczną i widowiskową dziedziną — i z pomocą właściwych im elementów, jaskrawo-optycznych i nęcąco-akustycznych, stwarzać efektowną przynętę. Sądzę jednak, że i ten nie tak łatwy dzisiaj *dobór repertuaru,* nawet wśród przystosowywania się do bieżącego zainteresowania może być *kierowany pewną ogólną myślą programową,* której wyraz od czasu do czasu dawać będą sztuki wielkie o głębi psychologicznej czy społeczno-ideowej, z nowego czy też dawnego tradycyjnego dorobku pochodzące.

Tylko, że w tych głębszych poruszeniach życia sceny, przy wystawianiu czy to „Przepióreczki", czy zapowiedzianego „Sułkowskiego", lub też takiego nowego wielkiego dzieła, jak „Stanisław Żółkiewski" — nie wystarczy już sama jak najgorętsza reklama w komunikatach teatralnych, chociażby poparta nawet najświetniejszym nowym numerem „Listów z teatru", nie wystarczą same afisze i krzyczące plakaty, nie wystarczy nawet mniej pospieszne, jak bywało to dotąd rzucanie utworu na scenę więcej dla efektu, jak dla istotnego życia.

Tutaj trzeba koniecznie ze spokojnego i zbyt znanego zamknięcia się w pracowni kierownika *zejść ku widowni!* Trzeba w sobie samym rozpalić ogień społecznego zapału i ten ogień uczynić przyciągającą dla danego środowiska siłą.

Pomocniczą drogą może być tutaj *odpowiednia organizacja niektórych przedstawień* (szczególnie o znaczeniu narodowo-wychowawczem) przez porozumienie się z odnośnemi instytucjami (jak szkoła i wojsko) i zrzeszeniami (jak T. S. L., Uniwersytet ludowy, związki zawodowe i t. p.), tak, by zgóry było pewne, że czy to Fredro, czy Żeromski, czy którykolwiek inny z współtwórców narodowej kultury będą grani przy zapełnionej widowni, którą należałoby może także odpowiednio przygotowywać przez *odczyty* w dniu przedstawień, a jeszcze lepiej przez *przemówienia* tuż przed przedstawieniem. Nie powinny to jednak być długie, zbyt naukowe i sucho ujęte referaty.

Idzie tu o *żywe słowo,* któreby w krótki, a dobitny sposób umiało narzucić nić kontaktu pomiędzy sceną a widownią i nastroić słuchaczy na ton danej sztuki, której ujęcie barwne i wykonanie harmonijne poprzez *jak najpiękniej brzmiące słowo ze sceny* (rzecz dzisiaj nieraz tak zaniedbaną), byłoby najlepszem uwieńczeniem tej żywej i bezpośredniej propagandy, podjętej na rzecz teatru.

Bol. P.

Przegląd ruchu literackiego

Przegląd Warszawski, rok V, zeszyt 46, przynosi tłumaczenie z Paula Valery: „Z powodu Adonisa", jako wyjątek z planowanej przez niego „Komedji Umysłu", a dający poznać jego zapatrywania na poezję i poetę; dalej interesujący artykuł Izy Monczeńskiej: Amerykanizacja w szkole Stanów Zjednoczonych, Witolda Doroszewskiego; o fetyszyźmie językowym, wiersz Guillauma Appollinaire'a („Loreley"), w przekładzie Wit. Mogilnickiego „Jana Łady: O minionych czasach i ludziach. Miscellanea omawiają polskie zbiory graficzne wywiezione do Rosji i sprawę ich odzyskania (J. Juliei).

Dział kroniki prócz sprawozdań z ostatnio wydanych powieści i nowej książki o Stanisławie Witkiewiczu, jako człowieku i patrjocie (Kaz. Kosińskiego) zawiera rzecz bardzo cenną i pożyteczną. Jest nią szczegółowy *przegląd ruchu literackiego* z ostatnich miesięcy w sumiennem i krytycznem zestawieniu *Leona Płoszewskiego,* a głównie skupiony około trzech dominujących w tej chwili tematów: przedewszystkiem około *Przedwiośnia* St. Żeromskiego które jak wiadomo, wywołało od czasów „Wesela" niespotykaną dotąd, gorącą i wielką dyskuję o charakterze społeczno-literackim, dalej około *Przepióreczki,* w tym właśnie czasie kolejno granej na wszystkich scenach polskich, oraz około *Pana Tadeusza* na tle olbrzymiej polemiki rozwiniętej po głośnym artykule J. Nep. Millera. W świetle tego tak pożytecznego przeglądu, za który p. Płoszewskiemu należy się wyrazić szczere uznanie, gorąca walka krytyczno-literacka, zogniskowana około dwu wielkich nazwisk naszej literatury, nabiera przejrzystości w jej głównych motywach i przyczynach, w swej sumie udowadniając wyraziście niespożyte znaczenie wychowawcze zarówno nieśmiertelnego dzieła Mickiewicza, jak też i całej twórczości Żeromskiego, innemi bardziej bolesnemi środkami docierającego również do głębi sumień plemienia polskiego.

Z wystawy w Tow. Sztuk Pięknych

„Świątynią cichego dumania" są obecnie wystawy sztuk plastycznych. Pusto i cicho w wielkich salach, na ścianach których wiszą obrazy. Nic nie przeszkadza kontemplacji nielicznych zwiedzających, którzy w spokoju mogą się oddawać rozkoszom estetycznym. Prawie tak, jak było przed wojną — a raczej znacznie gorzej.

Zmieniona „konjunktura" finansowa dokonała takiej selekcji wśród „wielbicieli sztuki". Odpadli ci wszyscy, którzy przed rokiem i dwoma, tłumnie spieszyli na każdą wystawę, w każdym obrazie widząc objekt korzystnej „lokaty" lub zarobku. Pozostali tylko ci, którzy chodzą na wystawę bezinteresownie. Tylko takich jest także teraz mniej, niż bywało dziesięć lat temu.

Nie sprzyja rozwojowi twórczości artystycznej ta cisza obojętności, taksamo jak parę i kilka lat temu wypaczał ją sztuczny, jarmarczny rozgwar fałszywego popytu, nie mający kulturalnego podłoża. Niewątpliwie, pod głębszym nurtem skupienia przygotowuje się nowy okres prawdziwego ożywienia twórczości; zewnętrzne jednak jej manifestacje występują w atmosferze pewnego przygnębienia.

Szczególnie w Krakowie atmosfera ta stała się pusta i głucha. W Warszawie jeszcze niedawno ożywiało ją „obrazoburstwo" zarządu Zachęty, które wywołało burzę, secesję artystów, a w rezultacie obecnie rozbicie strupieszałych tradycyj tego przybytku — przewaga banalności musiała ustąpić. Ta walka stworzyła pewne zainteresowanie ogółu, które u nas nie odżywia się nawet takiemi postronnemi motywami. I oto w rezultacie otwarcie nowej wystawy — czy to w Towarzystwie Sztuk pięknych, czy to w Związku artystów — przechodzi niemal niedostrzeżone przez publiczność.

A przecież — niesłusznie. Każda przynosi coś naprawdę interesującego. Do rzędu takich interesujących zjawisk należą na obecnej wystawie w gmachu Sztuk pięknych przedewszystkiem ekspozycja trzech grafików: Władysława Lama, Oseckiego i Brandla (w tem dwóch z Poznania).

Najbardziej zajmującym z pośród nich wydaje się L a m (który obok tego wystawił dwie poważne prace olejne — martwą naturę i kompozycje). Jego zamiar i sposób wykonania ilustracyj w szeregu drzeworytów do Don Kiszota, świadczy o głębszych procesach duchowych w twórczości młodego artysty; śladem srebrnych kopyt Rossynanda nie przestają wciąż jeszcze iść najgłębsze, gwiezdne tęsknoty artystyczne. Typ smętnego rycerza z La Manszy pojęty doskonale; godne uwagi jest także oryginalne ujęcie twarzy Sanszo Pauszy. Technika tych drzeworytów doskonale odpowiada nastrojowi kompozycyj.

Typem pokrewnym Lamowi w fantazji twórczej jest B r a n d e l, lecz wyobraźnia jego przytem jest bardziej wybujała, a pod względem nastroju nietyle smętna, bo chwilami ponura. Szereg jego akwafort i akwafiut, wykonanych subtelnie, na obrazach przeważnie minjaturowych, budzi reminiscencje średniowiecza ścisłem splecieniem mistycyzmu i zmysłowości, obrazami satanicznego erotyzmu, „kosmicznej" lubieżności, połącznoej czasami z cichem i zawiłem bluźnierstwem.

W zestawieniu z temi skomplikowanemi fantazjami, przedstawiają się prosto, lecz zarazem jasno drzeworyty i akwaforty O s e c k i e g o — umiejętnie wybrane motywy architektoniczne i pejzażowe rodzimego krajobrazu (przeważnie Wilna i Litwy), artystycznie uwydatniające ich piękno.

W dziale malarstwa olejnego mamy na tej wystawie przedewszystkiem szereg nowych pejzażów K a r s z n i e w i c z a — małych, miłych, prostych, nacechowanych jednak szczerem odczuciem natury. Tosamo trzebaby powiedzieć o krajobrazach B r o s z k i e w i c z a, w technice zupełnie opanowanych, odznaczających się umiejętnym wyborem naprawdę pięknych motywów krajobrazowych uroczej okolicy koło Rytra, umiejętnością uwydatnienia na niewielkiej przestrzeni płótna szerokiej dali powietrznej. Pejzaże O l p i ń s k i e g o są poprawne, z widocznym, jeszcze „nieobeschłym" wpływem profesora. O wiele więcej samodzielności i świeżości w traktowaniu pejzażu mają płótna W. R e g u ł y, czysto i szlachetnie „impresjonistyczne", — oraz M. S z c z y r b u ł y, który ze stonowanym „kubizmem" rysunku łączy subtelne odczucie koloru. Portrety T. W a ś k o w s k i e g o, jak zawsze, mocno i oryginalnie ujmują charakterystykę rysów modela, odbijając w tem szczególnie od oficjalnych banalności fotograficznie „wiernych" portretów S i t z m a n a. Przyjemnem zjawiskiem są kwiaty dawno niewidzianego na wystawie W. K a r z y c k i e g o, malowane temperą o soczystości zupełnie „olejnej". Wreszcie L e w k o w i c z dał swoje zwykłe, dobrze zaobserwowane i dobrze narysowane typy żydowskie.

Rzeźbę reprezentują na tej wystawie: prace („Umierający Szermierz" i biust poety Kamockiego) T r a c z a, młodego artysty, jednego z najbardziej utalentowanych uczniów krakowskiej Akademji, świadczące o ponownym rozkwicie, pod kierunkiem prof. Dunikowskiego i Laszczki, tej gałęzi plastyki w naszej uczelni, mającej obecnie wśród swych uczniów kilka wybitnych talentów — jak o tem można było stwierdzić na wystawie prac uczniowskich w Akademji.

St. Mróz.

KAZIMIERA ALBERTI

Tatrzański list

U ciebie także kolorowa jesień,
Od ognisk skrzydła dymu wolno w górę płyną
podszycie pachnie w suchym, złotym lesie.

Górą obłoki szybują pogodne
i tak przejrzyste jak szkice sangwiną.

W takie dnie winne, soczyste i chłodne —
kiedy różowy w reglach spada liść,
chciałabym z tobą w wichry, na przełęcze iść.

Ręce w Popradzkim skąpać stawie —
pod mgły jesiennej płynąc tusz,
w stalowym młyńcu halnych burz
przycichnąć, zmaleć, zginąć prawie.

Ręce na klamrach podrapać do krwi
i pod Lodowych wirchów runąć drzwi

A gdy się z pod nóg głazu zsunie ząb —
lęk poczuć i śmiertelny ziąb.

Godziny długie tak w znużeniu trwać,
ocknąć się, — znów wstać.

Posłuchać jaką wielką falą —
serca w zmęczonych piersiach walą.

Jak dech w rozgrzane biegiem płuca
grudami krwi gorącej rzuca.

Czuć w ten jesienny, złoty czas —
jak wiosna się przewala w nas.

O wychowanie pozaszkolne młodzieży

(p) Wśród licznych zagadnień wychowania młodzieży do najbardziej skomplikowanych należy sprawa jej wychowania pozaszkolnego. Jest to dziedzina najmniej uchwytna i najwięcej uległa zmiennym falom życia. Prócz domu bowiem rodzinnego czy też opiekuńczego, prócz codziennego oddziaływania na młodzież ze strony bezpośredniego otoczenia wpływ swój także wywiera i całe różnorodne życie danego środowiska, szczególnie wielkomiejskiego ze swemi barwnemi i ruchliwemi pobudkami naszego codziennego zainteresowania. Teatr, kino, zabawy, dancingi, zebrania czy uroczystości — wszystko to składa się na ową niezmiernie ważną całość, którą określamy *życiem społeczno-towarzyskiem.*

O ujęciu tej dziedziny życia młodzieży w pewne ramy, o zaopiekowanie się nią poza szkołą, na naszym przynajmniej gruncie zatroszczyły się rzetelnie przedewszystkiem władze szkolne. Z inicjatywy Kuratorjum Okręgu szkolnego w Krakowie powstał *Komitet wychowania pozaszkolnego* (któremu początek dał komitet szkolny dla przedstawień teatralnych). Do komitetu należą delegaci wszystkich zakładów średnich z całego Okręgu szkolnego, naznaczeni przez dyrekcję zakładu. Dzięki gorliwej opiece i zrozumieniu ważności zadania ze strony zarówno pierwszego przewodniczącego, właściwego inicjatora całej akcji, *dra Włodzimierza Zazuli,* jak też jego zastępcy, *dra Władysława Rutkowskiego,* Komitet już w niedługim stosunkowo przeciągu czasu, zdołał ująć w należyte ramy najważniejsze tereny życia pozaszkolnego młodzieży.

Szczegóły bliższe z rozwoju tej pracy przynosi właśnie drukiem ogłoszone *Sprawozdanie przewodniczącego Komitetu Naucz. Wychow. pozaszkolnego młodzieży przy Kuratorjum Okręgu szkolnego w Krakowie* (za okres 1923 — 1925). Praca Komitetu obejmowała następujące działy: opiekę i wychowanie pozaszkolne, a to opiekę nad stancjami, internatami i bursami, w czasie wakacyj na kolonjach, walkę z pornografją, ujęcie w ramy naukowe zbyt rozpowszechnionego dzisiaj zamiłowania do kina, jak też zorganizowanie przedstawień dla młodzieży w teatrach, głównie w teatrze im. Słowackiego, organizowanie „Kas Oszczędności", otoczenie opieką ruchu sportowego, urządzanie igrzysk dorocznych, dążenie do stworzenia teatru szkolnego, wreszcie opiekowanie się udziałem młodzieży w wystąpieniach zewnętrznych.

Szczupłe ramy dziennikarskiego sprawozdania nie pozwalają cytować wszystkich dat i cyfr, tyczących się tej pożytecznej i na szeroką skalę zakrojonej pracy. Idzie nam tylko o zwrócenie uwagi na doniosłość podjętych usiłowań, które Komitet dzięki umiejętnemu kierownictwu na tak dobre wprowadził tory, a które są cenną próbą rozwiązania choć w części tak skomplikowanego zagadnienia, jakiem jest życie pozaszkolne młodzieży.

PSY najlepsze dostarcza tylko firma Canisport Praga Klamovka (dawniej „Fuchsuv Psinec") Telefon 3763. Żądajcie prospektów Nr 2 — najlepsze referencje do dyspozycji. 1432

PIĘKNOSC i POWAB
Eliksir na loki i fale i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy, Labor skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz. 1573

Najlepsze i najtańsze są
WODY MINERALNE
firmy K. RZĄCA I CHMURSKI W KRAKOWIE
Bilińska, Giesshübler, Selterska, Ems, Vichy, Karlsbadzka, Marienbad, Kissingen, Salvator.
Nie ustępują one w niczem drogim wodom zagran
Tylko wód tej firmy należy żądać i używać!!
1533